Nr 46. Kraków, Poniedziałek 28 Stycznia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach.-poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Bkiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od wydawnictwa.

Już w pierwszych dniach lutego rozpoczniemy w felietonie „Nowej Reformy" druk znakomitej, dwutomowej powieści **Stefana Żeromskiego** p. t.:

„Dzieje grzechu"!

Najnowszy utwór genialnego autora „Popiołów" wypełniać będzie felieton naszego dziennika przez kilka miesięcy z rzędu.

Wynik wyborów w Niemczech.

Wynik ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego zaliczyć wypada do największych niespodzianek, jakie wydarzyły się na arenie politycznej w ostatnich dziesięciu latach, a niemniej do rzędu najciekawszych zagadek z dziedziny psychologii szerokich mas ludowych. Jeszcze w przededniu wyborów nikt prawie nie uważał za możliwe, iżby zdyskredytowany na wewnątrz i na zewnątrz rząd Wilhelma II mógł odnieść znaczniejszy jaki sukces, a za zupełnie niemal wykluczone uważano powszechnie, iżby rząd ten mógł odnieść tak nadzwyczajne zwycięstwo i to jeszcze kosztem stronnictwa, któremu, jak się zdawało, przy tych właśnie wyborach uśmiechały się najpomyślniejsze widoki rozwoju. To też prasa nietylko niemiecka, lecz i zagraniczna, dziś jeszcze nie może wyjść ze zdumienia i gubi się w domysłach, co mogło spowodować ten dziwny przewrot.

Ostateczny rezultat wyborów piątkowych jest następujący:

Z **397** niemieckich okręgów wyborczych w **237** walka już się w tym dniu rozstrzygnęta. W pozostałych **160** okręgach wyborczych muszą się odbyć wybory ściślejsze.

Na **237** wybranych ostatecznie posłów jest:
18 Polaków,
41 konserwatystów,
10 wolnokonserwatystów czyli tak zw. partyi państwowej,
89 centrowców,
20 narodowych liberałów,
6 wolnomyślnych ludowców,
1 członek wolnomyślnego zjednoczenia,
29 socyalnych demokratów,
1 z partyi warstw średnich,
1 Duńczyk,
10 Alzatczyków i Welfów,
3 z partyi reform socyalnych,
2 agraryuszów z związku rolniczego,
2 ludowców południowo-niemieckich,
4 członków partyi ekonomicznego zjednoczenia.

Największy sukces w tej pierwszej walce wyborczej odnieśli zatem Polacy. Od razu bowiem zdobyli nietylko pełną liczbę posiadanych dotychczas mandatów, lecz nawet dwa nowe. Obok nich najkorzystniej z walki wyszło centrum, gdyż z 99 dzierżonych dotychczas mandatów, za pierwszym zamachem zapewniło sobie 89; podobnie dobrym rezultatem poszczycić się mogą stronnictwa konserwatywne i narodowo-liberalne; i stronnictwa wolnomyślne tryumfują, gdyż tym razem już w pierwszym dniu wyborów zdobyły 7 mandatów, podczas gdy przy przeszłych wyborach wszystkie swoje mandaty zawdzięczały dopiero wyborom ściślejszym. Jedynem stronnictwem, które poniosło klęskę — jest socyalna demokracya. Posiadała ona w ostatnim parlamencie 79 mandatów, a z tych w ubiegły piątek wywalczyć sobie zdołała tylko 29 — a więc zaledwie trzecią część.

Do wyborów ściślejszych, które odbędą się w ciągu najbliższych 10 dni, stanie:
5 Polaków,
29 konserwatystów,
19 wolno-konserwatystów,
31 centrowców,
58 narodowych liberałów,
27 wolnomyślnych ludowców,
12 członków wolnomyślnego zjednoczenia,
12 ludowców południowo-niemieckich,
94 socyalistów,
36 członków rozmaitych mniejszych partyj.

Socyalni demokraci zatem uczestniczą w więcej niż połowie wszystkich wyborów ściślejszych — lecz mimo to o powetowaniu klęski, poniesionej w pierwszym dniu wyborów, ani marzyć już nie mogą. W dniu tym stracili oni na razie bezpowrotnie 20 okręgów wyborczych, chociażby więc w walce ściślejszej szczęście znów uśmiechnęło im się w dawnej mierze, zawsze jeszcze tych 20 mandatów brakować im będzie. Tymczasem właśnie przy wyborach ściślejszych szanse tej partyi są tym razem bardzo niepomyślne. Dawniej mogli oni liczyć na poparcie dwóch stronnictw, o ile właśnie z niemi nie staczali walki, a mianowicie na poparcie centrowców i wolnomyślnych. Tym razem skazani są tylko na pomoc centrowców, ta zaś jest obecnie wielce wątpliwą i niepewną. O ile też z rozdziału głosów na poszczególne partye wnosić można, socyaliści spodziewać się mogą najwyżej 30 mandatów, tak, że wrócą oni do parlamentu najwyżej w liczbie 60 głów.

Niewzruszoną natomiast okazała się znów „wieża centrowa". Straciła ona jedynie trzy mandaty, z tych zaś dwa na korzyść Polaków, co było z góry do przewidzenia. Natomiast ma ona w całym szeregu okręgów przy wyborach ściślejszych szanse tak znakomite, że możliwa jest rzeczą, iż wejdzie do parlamentu nawet z pewnym przyrostem liczebnym — dwóch, a może trzech mandatów.

Smutną wprost przy tych wyborach rolę odegrały dwa stronnictwa wolnomyślne, dawniejsza partya Eugeniusza Richtera, wolnomyślni ludowcy, i wolnomyślne zjednoczenie, ongi grupa Rickerta. Przeszedłszy już przedtem do obozu rządowego, spodziewały się one, że przy poparciu z jego strony unikną ewentualnego rozbicia, a może i znacznie zwiększą swoje szeregi, w zamian za co z góry popierały kandydatów rządowych innych odcieni. Nagroda, jaką za to otrzymały, jest jednakże więcej, niż skromna. Konserwatyści tylko w tych okręgach, w których chodziło o pokonanie socyalisty, głosowali na kandydata wolnomyślnego, i w najlepszym też razie obie partye wolnomyślne zyskują pięć lub sześć mandatów. Popadną one atoli przez to w taką zależność od rządu, że do reszty stracą grunt pod nogami w szerokich kołach wyborców. Obecne głosy tryumfu prasy tych stronnictw, że w narodzie niemieckim zaczyna się budzić na nowo duch dawnego liberalizmu są wprost farsą, mającą jedynie zagłuszyć wyrzuty sumienia u tych epigonów dawnego liberalizmu.

Lwia część wydartych socyalnej demokracyi mandatów przypadła i przypadnie w udziale konserwatystom i narodowym liberałom, a zatem stronnictwom na wskroś rządowym.

* * *

Co mogło być przyczyną tak dotkliwej klęski stronnictwa socyalno-demokratycznego? Co do tego na razie jedynie poprzestać trzeba na domysłach. Jaśniejszy pogląd na tę kwestyę da dopiero ostateczne obliczenie wszystkich głosów oddanych na kandydatów socyalistycznych, które wykaże, czy utrata mandatów połączona jest także z utratą głosów wogóle. Zagadka ta jest tem trudniejsza do rozwiązania, ponieważ nie było może nigdy jeszcze korzystniejszego dla tej partyi momentu i tła walki, jak właśnie tym razem. Przywódcy socyalnej demokracyi ani na chwilę też nie przypuszczali takiego wyniku wyborów. Prasa socyalistyczna zapowiedziała, że liczba głosów socyalistyczno-demokratycznych wzrośnie z trzech na cztery miliony, a jeszcze w przededniu walki na zgromadzeniu w Hamburgu — Bebel wyraził przekonanie, że jego partya wkroczy do parlamentu tym razem w sile 100 głosów, co wiecej nawet, po stronie rządu przewidywano raczej porażkę centrowców niż taką klęskę socyalistów. Co zatem stało się jej przyczyną?

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyczyn tych było kilka. Nasamprzód to, że, jak się zdaje, nie pozostał bez skutku apel ks. Bülowa do „partyi abstynentów wyborczych". W Niemczech dotychczas zawsze około 25 procent wyborców nie stawało do urny, czy to z wygody czy też z indyferentyzmu politycznego. Na $12^1/_2$ miliona wyborców r. 1903 było takich abstynentów około 3 miliony. Otóż zdaje się, że patryotyczny apel kanclerza przynajmniej część z nich wprowadził do obozu rządowego i że ta część przechyliła w wielu okręgach zwycięstwo na stronę rządu. Gdzieniegdzie, jak już zaznaczyliśmy, zaważył na szali sojusz liberałów z konserwatystami; w kilku okręgach zaszkodziła socyalistom zbytnia pewność zwycięstwa i spowodowana tem niedostateczna agitacya. Lecz nie brakuje także okręgów, w których głosy socyalistyczne znacznie się zmniejszyły.

Co na to wpłynęło? Czy niezadowolenie z polityki i taktyki stronnictwa w parlamencie, czy może wzgląd na stosunki w Rosyi i Królestwie, czy wreszcie rzeczywiście rozbudzony przez kanclerza duch szowinizmu narodowego? Zważyć przecież trzeba, że nie wszyscy, którzy oddawali tam głosy na kandydatów socyalistycznych byli socyalistami z przekonania. Więc może tym razem odpadli, uważali za swój obowiązek ratować honor i powagę Niemiec". Psychologia tłumu jest zwykle problemem najtrudniejszym do odgadnienia. Wyjaśni się to i w tym wypadku zapewne dopiero później.

Na razie głównym tryumfatorem jest książę Bülow. Klęska socyalistów przysporzyła stronnictwom rządowym właśnie brakujących im do większości 20 mandatów. Nadto i pod innym względem spełniły się marzenia kanclerza. Będzie on miał w przyszłym parlamencie rzeczywiście, stosownie do potrzeby, dwie większości: liberalną i konserwatywną. To też, jak donoszą, opuścił on pałac cesarski po wczorajszej audyencyi z promieniejącą wprost twarzą.

* * *

Ludności polskiej zaboru pruskiego walka wyborcza przyniosła zwycięstwo, wprawdzie, nie tak świetne, jak można się było spodziewać, lecz w każdym razie znaczne, o tyle już niezmiernie doniosłe, że wyłącznie własnemi siłami, bez jakichkolwiek sojuszów i kompromisów odniesione.

W Księstwie utrzymali się polscy kandydaci we wszystkich dzierżonych dotychczas 11 okręgach. Niepewne dawniej okręgi: obornicko-szamotulski i wyrzysko-szubiński, zamieniają się na nie zdobyte twierdze polskie. Poseł Czarliński wybrany został dwa razy, w uważanym dotychczas za nie pewny okręgu wyrzyskim i w pewnym zupełnie okręgu wrześnieńsko-pleszewskim. Wobec tego złoży on mandat drugi a zatrzyma pierwszy. Okręg wrześnieńsko-pleszewskim musi wybrać innego posła polskiego.

W Prusach zachodnich również pozostały w polskiem ręku trzy mandaty zawsze dotyczas polskie. Nadzieja, że już przy pierwszym ataku powiedzie się tu zdobyć tym razem trzy niepewne okręgi, toruński, grudziądzki i świecki, zawiodła tutaj, oraz w okręgu człuchowskim odbyć się muszą wybory ściślejsze. Stosunek głosów w okręgach toruńskim i świeckim, jeszcze nie znaczy, nie wiadomo więc, jakie tam mamy widoki. Natomiast w okręgach człuchowskim i grudziądzkim zwycięstwo kandydatów polskich jest możliwe, w pierwszym przy pomocy centrowców, w drugim przy pomocy socyalistów. Być może, że da się poparcie tych stronnictw uzyskać w zamian za głosy polskie w Westfalii.

Zdobycie dwóch nowych mandatów zawdzięczamy i tym razem dzielnemu ludowi śląskiemu. Obok dotychczasowych, posłów Korfantego i Napieralskiego, wybrani tam zostali księża Brandys (Opole) i Skowroński (Rybnik-Pszczyna), obaj imponującemi wprost większościami głosów. W okręgu gliwickim kandydat polski, ks. Jankowski, otrzymał 11.539 głosów, podczas gdy na jego przeciwnika, centrowca ks. Chrząszcza, padło tylko 7264 głosów. Niestety wybór ściślejszy nie skończy się tu dla nas zwycięstwem, gdyż ks. Chrząszcz otrzyma zapewne głosy rządowców w liczbie 6188. Podobnie ma się rzecz w okręgu kozielskim, gdzie redaktor Siemianowski pobił moralnie osławionego germanizatora ks. Glowatzkyego — otrzymawszy 6240 głosów, podczas gdy Glowatzky tylko 5800, lecz i tu polski kandydat ulegnie przy ściślejszym wyborze połączonym siłom centrowców i rządowców. Ostatni liczą 4300 głosów. W okręgach raciborskim i kluczborskim, co było do przewidzenia, kandydaci polscy przepadli, jednakże i tu zyskali 10.000 głosów.

Ogółem oddano tym razem w tej ziemi Piastowskiej około 120.000 polskich głosów. Co za wspaniały tryumf! Zresztą i w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich liczba głosów polskich wzrosła ogromnie. Jest rzeczą możliwą, że ogólna liczba głosów polskich wzrośnie z 347.000 na 450.000.

W Westfalii, prowincyi nadreńskiej oddano ogółem 20.000 głosów polskich. Tam zaważą one na szali przy ściślejszych wyborach między socyalistami, rządowcami i centrowcami.

Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim dało nowy dowód swej niespożytej siły i dzielnego ducha narodowego. Cześć im za to!

Możliwość, że ostatecznie będzie tam posłów polskich 20 — nie jest wykluczoną.

Ruscy narodowi demokraci wobec napadu na uniwersytet lwowski.

W pierwszej chwili po napadzie na uniwersytet, starało się „Diło", wprawdzie usprawiedliwić go i uzasadnić, ale równocześnie oświadczyło, że bicia profesorów, demolowania sal i krajania starych portretów, nie uważa za sposób do osiągnięcia ruskiego uniwersytetu odpowiedni, ani pochwały godny.

Oświadczenie to, nie wypowiedziano stanowczo i śmiało, ale „półgębkiem", wśród mnóstwa zastrzeżeń, wywierało wrażenie, że ruski organ narodowo-demokratyczny przynosi tu tylko ciężką i niemiłą ofiarę ze swoich prawdziwych uczuć na ołtarzu elementarnej przyzwoitości towarzyskiej i tej powagi, jaką redakcya największego politycznego dziennika trzydziesto-milionowego narodu, przynajmniej udawać powinna.

Ale widocznie ta wymuszona warunkami i „pozycyą" rola dyplomatycznego prokuratora, nie odpowiada w zupełności „Diłu", skoro z niej już na trzeci dzień po napadzie całkowicie wypadło. A stało się to nie odrazu, ale powoli, stopniowo, niejako po kropelce, którą wsączono do artykułów o trzech „rozmaitych" sprawach, omawianych w numerze 10 tego organu.

Przedewszystkiem, omawiając głosy polskiej prasy demokratycznej o napadzie, głosy tak spokojne i objektywne, na jakie tylko ludzie zrównoważeni, w poglądach swych na sprawę ruską ustaleni i najzupełniej dalecy od kucia przeciw Rusinom broni z ich własnych nieoględności i głupstw, wyrazić mogli, zarzuca im „Diło", że „z poza ich objektywności i rzekomej przychylności, wychodzi, jak szydło z worka, idea Jagiellońska, idea nierozerwalnego współżycia Rusinów z Polakami, pod jednym dachem, i hipokryzya, z jaką udają, że chcieliby nieba przychylić Rusinom, a konieczność polskiej opieki nad Rusinami, usprawiedliwiają tylko polityczną, ekonomiczną i socyalną przewagą Polaków".

Z tak wysoce politycznego, uczciwego i uzasadnionego założenia wyszedłszy, gniewa się „Diło" na „Kuryera Lwowskiego" za to, że odważył się powiedzieć, iż tak wandalicznemi metodami młodzież ruska nie uzyska uniwersytetu, któremu dzisiaj nikt w Polsce się nie sprzeciwia, a już wprost oburza się, na rzekomą hipokryzyę „Nowej Reformy", która miała odwagę oświadczyć, że Polacy uniwersytetu swego we Lwowie nie mogą oddać na pastwę chociażby częściowej tylko rutenizacyi, ale z drugiej strony mogą i powinni życzliwie poprzeć starania Rusinów w celu uzyskania odrębnego, ruskiego uniwersytetu.

„Diło" aż w siedmiu punktach usiłuje wykazać „hipokryzyę i świadome kłamstwo", które tkwi w tych „na oko" przychylnych dla Rusinów słowach naszego pisma, i dochodzi w rezultacie do takiego absurdu, że zarzuca demokratom krakowskim, iż nigdy nie „zastępowali tej myśli" w Radzie państwa. Okazuje się tedy, że szowinistom ruskim nie dość, jeżeli pewne stronnictwa polskie zajmą wobec ich niektórych postulatów stanowisko zasadniczo przychylne. Domagają się oni, aby stronnictwa te staczały jeszcze walki o spełnienie tych postulatów. „Diło" najlepiej jeszcze rozumie język „Słowa Polskiego", co jest niewątpliwym objawem jakiejś paradoksalnej sympatyi intelektualnej obu tych organów skrajnego szowinizmu.

Omawiając fakt, że komisya wyborcza zakwestyonowała wybór ks. Jaworskiego na posła do Sejmu w Starym Samborze, pisze „Diło": „Polska albo chce nas pchnąć do taktyki, używanej przez narody nie posiadające żadnych praw, nawet na papierze, albo też w ślepocie swojej nie chce widzieć, że do nowego nielegalnego sposobu walki nawet o prawa nam już przyznane przyjść musi, i że taka walka już się rozpoczęła. Pierwsza rozpoczęła tę walkę młodzież, ponieważ najsilniej odczuwa bezprawność położenia ruskiego narodu w Galicyi i najszybciej odczuła beznadziejność legalnej walki o swoje prawa. Czy gnębiciele nasi myślą, że tylko „nierozważna i gorąca" młodzież zdolną jest do takich wybuchów? Nie! „Gorąca i nierozważna młodzież, robi zwykle tylko początek — za jej przykładem mogą pójść, i to już wkrótce, rozważniejsi, a nawet bardzo rozważni i poważni starcy, za ich przykładem mogą wejść na tę nową drogę — masy ludowe. Niechaj więc gnębiciele nasi dwa razy zmierzą, za nim raz utną, niechaj nie przeciągają struny!"

W innym artykule, w tym samym numerze „Diło" karcąc swoich współwyznawców politycznych za ich powolność i optymizm wobec wyborów, podczas gdy horyzont „zaciemnia się" z każdym dniem, oświadcza, że przeciw „bandytyzmowi" Polaków, których „Rada narodowa" jawnie sięga po mandaty w ruskich okręgach, jedyny jest środek obrony, mianowicie „strach przed bezpośredniemi następstwami, przed bezpośrednią silną i bezwzględną reakcyą z naszej strony, respekt przed zorganizowaną, rozkołysaną i do maksymum natężoną siłą wyborczych mas. Tylko przed groźnem obliczem majestatu siły ludowej drżą polityczni złodzieje (sic!) i to oblicze powinni oni widzieć, ten majestat, tę siłę, powinni oni odczuwać w każdem swem drgnieniu swoich nerwów".

Taką jest przedwyborcza ideologia ruskich narodowych demokratów. Czy nie jest ona uzasadnieniem i odpowiedniem oświetleniem napadu na uniwersytet lwowski?

Schoenbergerowa.

Węgierski minister sprawiedliwości, Gejza Polonyi, napiętnowany przez ludzi uczciwych i mających odwagę nazywać rzeczy po imieniu, zasiada mimo to jeszcze w gabinecie, z którego powinien był już dawno ustąpić. Podobno ma ustąpić we środę, a tymczasem koledzy jego ministeryalni pragną obmyśleć jakiś powód dymisyi Polonyi'ego i to powód, nie należący do kategoryi nieuczciwych. Niestety gabinet mimo wysiłków nie może nic obmyśleć ponad to, że z pośród powodów bardzo jaskrawych wybrać chce najmniej jaskrawy. Ażeby „wrogowie" Polonyi'ego nie otrzymali urzędowego niejako potwierdzenia, że ich zarzuty obaliły wpływowego ministra sprawiedliwości, postanowił podobno gabinet węgierski podać jako powód dymisyi znany list Polonyi'ego do bar. Róży Schoenbergerowej.

I rzeczywiście w szeregu przeróżnych potknięć się Polonyi'ego, list ów jest najmniej kompromitującym. Polonyi pisał do baronowej, prosząc ją o informacye ze sfer dworskich i przyrzekając jej brzęczącą wdzięczność za trudy. Do knucia intryg dworskich Polonyi nie dorósł, a także i baronowa była nieszczególnem do tego narzędziem. Pomysł był naiwny i trącił zaściankowością, ale że można go jeszcze jako tako pogodzić z honorem, więc Polonyi ma ustąpić z powodu bar. Róży Schoenbergerowej. Koniec jest taki, że Polonyi po śmierci cywilnej ma otrzymać pogrzeb jeżeli nie pierwszej, to przynajmniej drugiej klasy, zaś bar. Schoenbergerowej zrobiono bezpłatną reklamę, która już sama przez się jest majątkiem.

A baronowa korzysta z reklamy, lecz nie można powiedzieć, ażeby to czyniła zręcznie. Narzuca się zbytnio opinii publicznej i przez to samo spowszednieje rychło. Oczywiście narzuca się za pomocą prasy równie węgierskiej jak i niemieckiej, a m.: wiedeńskiej. Nie skąpi „interviewów", a że dzisiaj odwołuje to, co powiedziała wczoraj, że się czasem plącze w sposób zbyt widoczny, to świadczy równie ujemnie o jej talencie dyplomatycznym, jak o znajomości ludzi ze strony Polonyi'ego. Z rozmów, które baronowa najpierw w Budapeszcie, a potem w Wiedniu, gdzie obecnie przebywa, wiodła z dziennikarzami, podać możemy niektóre i to w jak najkrótszem streszczeniu. Wystarczy to, ażeby rzucić właściwe światło na stosunki, panujące obecnie na Węgrzech.

Wobec jednego z redaktorów dziennika „A Nap", twierdziła br. Schoenbergerowa, że ona to wyrobiła Kossuthowi posłuchanie u cesarza, i że koalicya wszystko jej zawdzięcza. Czyniła to, jak zapewnia, bezinteresownie, co więcej poniosła koszta wstępnych kroków w sumie 50 tysięcy koron, a od Polonyi'ego nic otrzymała ani grosza. Na tej sprawie straciła cały swój majątek (!), wynoszący 300.000 koron. Dalej twierdziła baronowa, że nie hr. Paar, ale książę Liechtenstein był jej protektorem wobec dworu. Nazwisko hr. Paara, mówiła baronowa, wymieniano z tego powodu, ażeby do „afery" nie mięszać ks. Liechtensteina. W dalszym ciągu rozmowy z redaktorem wymienionego dziennika, powiedziała baronowa: „Cesarz nie po raz pierwszy słyszy o Polonyim i o mnie. Przed kilku tygodniami byłam na audyencyi w królewskim zamku budzińskim. Chodziło wtedy o materyalną część afery Polonyi'ego, a ja oświadczyłam cesarzowi, że nie otrzymałam ani grosza i działałam nie dla zysku, tylko w interesie mojej ojczyzny". Jak gdyby w komedyi na scenie, baronowa podczas rozmowy otrzymuje polecony list z Wiednia. Odczytała go i wesoło powiedziała: „Jestem szczęśliwa, gdyż mnie w Wiedniu nie opuszczają. Mój stary gniewał się na mnie, ale przebaczył mi i wezwał mnie teraz, ażebym przybyła do Wiednia. Donosi mi, że cesarz przyjmie mnie na audyencyi. Natychmiast jadę". I rzeczywiście, w towarzystwie swego adwokata wyjechała w czwartek do Wiednia.

Zaledwie przybyła do Wiednia, udała się zaraz do redakcyi dziennika „Zeit", ażeby sprostować rozmaite wiadomości, odnoszące się do jej osoby. I oto nagle br. Schoenbergerowa oświadczyła tam obok wielu mniej ważnych rzeczy: „Nie zajmowałam się nigdy polityką. Nie znam ani jednej z tych osób dworskich, które wymieniano w związku z mojem nazwiskiem". Odpowiedziano jej, że przecież Polonyi mówił o jej stosunkach z owemi osobistościami, a w każdym razie nie zaprzeczał tej wiadomości. Baronowa zmięszała się, ale wnet odparła: „Uczyni to w najbliższych dniach". Na wyraźne zapytanie co do hr. Paara i ks. Liechtensteina, oświadczyła baronowa że nie może dać żadnej odpowiedzi. Tymczasem dnia poprzedniego o tych dwóch osobistościach mówiła z redaktorem dziennika „A Nap", nie krępując się dyskrecyą. Ażeby zaś nie brakowało najważniejszego pierwiastka kobiecego w jej zwierzeniach, odezwała się na końcu rozmowy: „Pisano o mnie, że jestem stara i gruba, zarzucano mi, że ośm razy siedziałam w więzieniu. To wszystko nieprawda, a jak opisy mojej osoby zgadzają się z rzeczywitością, możecie panowie przekonać się naocznie." Redakcya przekonała się i urodzie baronowej wystawiła pochlebne świadectwo.

Nazajutrz wobec jednego z dziennikarzów wiedeńskich ks. Liechtenstein krótko, ale stanowczo oświadczył, że wszystko, co baronowa mówiła o swoich z nim stosunkach, jest kłamstwem. Ks. Liechtenstein dodał, że nigdy baronowej nawet nie widział, więc nie mógł z nią rozmawiać. Odezwał się również były mąż baronowej i były oficer ułanów br. Bela Schoenberger, który stwierdził, że żona jego była kilka razy w zamku cesarskim. Dalej opowiadał baron, że pewnego razu uderzyła go żona jakiemś naczyniem w głowę (!) i że od tego czasu nie żyje on z nią.

Jeden z wiedeńskich dzienników doniósł w sobotę, że baronowa nagle opuściła Wiedeń i wyjechała w nieznanym kierunku; natomiast niedzielne pisma twierdziły przeciwnie, że interesująca ta kobieta jeszcze jest w Wiedniu. Rozeszły się tam pogłoski, że policya wiedeńska ma zamiar br Schoenbergerową wydalić z miasta. Korespondent wiedeński dziennika „A Nap" rozmawiał z baronową, a w trakcie pogadanki zapytała go baronowa, czy korespondent upatruje w niej talent... aktorski. Co odpowiedział korespondent, nie podały telegramy do wiadomości świata, natomiast uwieczniły dalszy ciąg jej wynurzeń. Baronowa tedy przyznała, że nie posiada głosu, ale osądziła, że to jest drobnostka — wszak ona umie tańczyć i jeździć konno, a co najważniejsze, jest piękną. Korespondent zapytał, czy może baronowa chce wstąpić do cyrku, lub do jakiego teatru rozmaitości. „Kto wie — odparła baronowa. — I to nie jest wykluczone".

A może od tego należało zacząć? I oto jak wygląda Egerya ministra Polonyi'ego, tak energicznie bronionego przez ministrów, a zwłaszcza Kossutha. Z wyżyn dworskiej polityki zamyśla zstąpić na scenę teatrzyku. I dziwna rzecz: Węgrzy, tak łatwo wybuchający, zachowują się wobec afery Polonyi'ego z gołębią cierpliwością.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia.

Jesteśmy świadkami zdarzenia, które w państwie prawidłowo administrowanem, nigdy miejsca mieć nie powinno. Oto z powodu mrozów, jakkolwiek dość silnych, lecz znowu niezbyt długotrwałych, i z powodu śniegów, znowu nie tak nawalnych, aby na długi czas tworzyły nieprzeparte zapory, ustała w znacznej części komunikacya towarowa na kolejach państwowych w Austryi. Zarządy kolejowe wydają krótkie i węzłowate obwieszczenia, że tej lub owej kategoryi towarów przez określony, lub nawet nieokreślony, przeciąg czasu do ekspedycyi nie przyjmują. Sprawa skończona. Od takiego wyroku niema odwołania.

Tak n. p. krakowska dyrekcya kolei państwo-

stwowych przysyła nam dzisiaj, pod datą 26 stycznia obwieszczenie następującej osnowy:

„Ogłoszone dnia 23 stycznia b. r. zarządzenie, dotyczące nieprzyjmowania w ciągu 48 godzin przesyłek, przeznaczonych do stacyj w okręgu c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, jak również do stacyj, leżących poza tym okręgiem, z wyjątkiem drzewa opałowego, węgla i artykułów spożywczych, pozostaje w mocy aż do odwołania".

Stoimy więc wobec zupełnego prawie zatamowania arteryj handlu i przemysłu. Stoimy bezradni właściwie nie wobec jakiejś przyrodzonej „vis major" — lecz wobec bezwładności administracyi kolejowej. Zrozumie zaś nawet profan, że takie wstrzymanie przesyłek, i to na czas nieograniczony, może zrujnować kupców i przemysłowców, może sprawić nieobliczalne niespodzianki nawet w życiu codziennem ogółu ludności.

To, co w tej sprawie w sobotę powiedział w Izbie poselskiej minister kolei żelaznych, jest marną dla nas pociechą. Świadczy to jedynie, że administracya kolejowa nie jest przygotowana na utrzymanie ruchu kolejowego w trudniejszych nieco, ponad normalne, warunkach, gdyż rozporządza i siłami ludzkiemi, zaledwo starczącemi na zwykły tryb zajęć, i parkiem kolejowym, nie mogącym podołać zwiększonym nieco wymaganiom.

Kto jednak odpowiada za niedotrzymanie przez administracyę państwa zobowiązań wobec stron? Kto powetuje wielkie, płynące stąd straty?

Te pytania paść powinny jeszcze z trybuny poselskiej, choćby w ostatniej już chwili, w dogorywającym już parlamencie.

Wieczór patryotyczny. Wczoraj w niedzielę odbył się staraniem krakowskiego „Sokoła" w dużej, odpowiednio przystrojonej, sali własnego gmachu uroczysty obchód patryotyczny ku uczczeniu walki o niepodległość Polski z r. 1863/4. Wieczór rozpoczął się pięknym odczytem o powstaniu, wypowiedzianem przez prof. dra Stanisława Kozłowskiego. W jasnym, treściwym wykładzie przedstawił zebranym prelegent historyę powstania i jego genezę. Wspomnienia roku 1863 są drogą dla każdej polskiej duszy kartą historyi; powstanie to było walką o wolność gnębionego narodu z ciemiężycielami, walką sprawiedliwości z bezprawiem, walką o polskie prawa z zachłannością moskiewską. Rząd rosyjski postanowił sobie wytępić wszystko, co polskie, używając do tego wszystkich środków. W roku 1793, po drugim rozbiorze polski, rząd, zabrawszy część Ukrainy, postanowił rozpocząć swe dzieło od niej w przekonaniu, że tam będzie mu najłatwiej doprowadzić swe zamiary do skutku. Mimo wszystko, rządowi nie udało się wytępić polskości, a czynnikami, które ją utrzymały, była silna i głęboka wiara, do której lud polski był zawsze szczerze przywiązany, oraz duch patryotyczny, który poczynał się budzić coraz więcej, dzięki pieśniom legionów, docierającym do najdalszych zakątków Ukrainy. Czasy królestwa kongresowego były dobą dla Polski bardzo pomyślną. Wstąpienie na tron rosyjski Aleksandra I., który obiecywał Polakom oddanie należnych im praw, wreszcie dobroczynne oddziaływanie szkół takich, jak krzemieniecka, bardzo dodatnio wpłynęły na podniesienie się ducha narodowego. Niewykonanie przyrzeczeń rządu doprowadziło do powstania listopadowego, po którego zgnębieniu rząd zabrał się z nową energią do tępienia „buntowniczego ducha" polskiego, za teren swej działalności zaś obrał sobie przedewszystkiem Litwę i Ruś. Otwarto więc w Kijowie uniwersytet, który miał być placówką rusyfikacyjną, a który, mimo usiłowań rządu, wydał wielu szlachetnych ludzi. Wśród szlachty poczęła się budzić idea pozyskania ludu do walki z wrogim caratem. Młodzież kijowska rozpoczęła silną agitacyę w tym kierunku, rozszerzając wśród ludu t. zw. złotą hramotę, mającą na celu uświadomienie ludu i związek braterski Rusinów z Polakami. Charakterystycznem było, że kijowscy akademicy Rusini stanowczo sprzeciwili się tej propagandzie polskości z tych samych przyczyn nienawiści do wszystkiego, co polskie, z jakich dziś dopuszczają się barbarzyńskich orgij w polskim przybytku nauki. Pokazało się jednak, że lud, dzięki podszeptom popów i czynowników carskich, którzy spowodowali rzeź humańską i koliszczyznę, przyjmował propagandę tę jużto obojętnie, już też wprost z nienawiścią, dowodem czego było zamordowanie kilkunastu z bohaterskich propagatorów tej idei we wsi Sołowijówce. Wybuchło powstanie. Na czele oddziału, z 850 ludzi złożonego, odniósł nad Moskalami świetne zwycięstwo Edmund Różycki, jedna z świetlanych postaci w historyi powstania, syn uczestnika walki o wolność w r. 1831. Mimo bohaterskich wysiłków jednak powstanie zgnębiono już w zarodku. Rząd rozpoczął nowe prześladowania, nowe katusze ludu polskiego, jakich świadkami do dziś jesteśmy. Mimo wszystkie jednak prześladowania ciemiężców, polskość daje ciągle dowody swej żywotności i nie upadnie, ale osiągnie cele, do jakich przeznaczyła je opatrzność.

Piękny wykład nagrodzono burzliwemi oklaskami. Nastąpiły produkcye chóru sokolego, pod batutą p. Isakowicza, produkcye orkiestry sokolej, pod kierownictwem p. Urygi, gra solowa na skrzypcach p. Czajki z akompaniamentem fortepianu p. Glosser-Kałuskiej, wreszcie gorąco oklaskiwany śpiew solowy p. Isakowicza, którego publiczność zmusiła do licznych naddatków. Wieczór, w którym uczestniczyła dość licznie zebrana publiczność, zakończył się około godz. 10 wieczór, wywołując podniosłe wrażenie.

Krakowski komitet jubileuszu Elizy Orzeszkowej zajmował się na ostatniem posiedzeniu ustaleniem programu głównej uroczystości, która się odbędzie w Krakowie w dniach 23—25 lutego b. r. Pierwszego dnia na uroczystem przedstawieniu w teatrze miejskim odegrane będą „Harde dusze" Zygmunta Sarneckiego, przerobione na scenę według powieści Orzeszkowej „Bene nati". Zarazem odbędzie się na scenie apoteoza biustu jubilatki, którego wykonania podjął się na prośbę komitetu znany artysta-rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki. Drugiego dnia czterdziestolecie literackiej działalności Orzeszkowej uczci teatr ludowy przedstawieniem „Meira Ezofowicza". Pięknem zakończeniem uroczystości będzie wreszcie dnia 25 lutego wielki raut w salach starego teatru ze współudziałem wybitnych sił artystycznych.

Osoby, które pragną się podpisać na adresie do Jubilatki, a dotąd jeszcze nie uczyniły, zechcą już dłużej nie zwlekać, albowiem listy adresowe będą musiały być wnet zwrócone do rąk komitetu (ulica Szpitalna l. 7).

Zima. Po jednym dniu, względnie łagodniejszym, mróz znowu wzmógł się na sile. Wczoraj panowała do południa pogoda przy kilku stopniowym mrozie, po południu padał chwilowo śnieg. Z powodu mniejszego mrozu ruch uliczny niedzielny był dosyć ożywiony, a po południu zgromadziło się na stawach krakowskich wiele młodzieży i nawet osób starszych celem użycia ślizgawki. Dzisiaj rano termometr wskazywał 12° C. niżej zera, w południe ciepłota się podniosła, a nawet zaczęło tajać na dachach, ogólny jednak stan aury jest bardzo przykry. W dwóch ogrzewalniach miejskich i herbaciarniach panuje natłok biednych ludzi, pragnących chociaż przez chwilę rozgrzać się i wypić szklankę gorącej herbaty. Jak dni ubiegłych, tak i dzisiaj kwestya węglowa jest dominującą w mieście. Ceny węgla w drobnych składach idą wciąż w górę i wielu składników żądało za centnar 1 kor. 70 hal. (85 ct.).

Czy węgiel t. zw. miejski jest dla wszystkich, czy tylko dla wybranych? Takie pytanie postawić należy, wobec ciągłych skarg, jakie dochodzą nas w redakcyi. Dziś np. komunikuje nam jeden z obywateli, że dnia 24 bm. żądał, aby mu 1 cetnar sprzedano (było to w ulicy św. Jana), woźnica jednak odmówił, twierdząc, że nie może ani cetnara sprzedać, bo węgiel wiezie na zamówienie do jakiegoś pałacu, w rynku położonego. Wóz ten miał numer szósty. Możeby świetna komisya Rady miejskiej zbadała sprawę?!

Ślub. Dnia 26 stycznia pobłogosławiony został w kościele św. Mikołaja związek małżeński między Eligiuszem Głowackim, urzędnikiem magistratu krakowskiego, a p. Maryą Korpalówną, córką Michała, artysty rzeźbiarza (projektodawcy i wykonawcy pomników „Bartosza Głowackiego" w Tarnobrzegu i „Tadeusza Kościuszki" w Rzeszowie) i Karoliny ze Staniszewskich.

Z teatru miejskiego. We wtorek 29 bm. po raz drugi „Bakarat" Bernsteina. Sztuka ta obudziła wśród publiczności ożywione zainteresowanie, co się już odbiło na popycie kasowym. W środę 30 bm. wznowienie „Skąpca" Moliera ze zmienioną obsadą w rolach Maryanny i Walerego. W dawnej obsadzie pozostają bez zmiany pp. Solski (Harpagon), Słubicka (Eufrozyna), Żelwerowicz (Jakób), Leszczyński (Strzała), Palińska (Eliza), Stanisławki (Klsaut) i w. i.

W Kole artystyczno-literackiem we środę 30 b. m. wygłosi pogadankę prof. dr. Domański „O mózgu". Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Przed wyborami do parlamentu. Do biura statystycznego miejskiego zwrócono już do dzisiaj 1850 arkuszy przesłanych przez biuro właścicielom domów, w celu wykazu zamieszkałych w każdym domu mężczyzn, uprawnionych do głosowania. Pozostają jeszcze do zwrócenia arkusze z 400 domów; poczem biuro przystąpi do ułożenia katastru wyborczego, który, jak dotychczasowe obliczenie wskazuje, obejmować będzie w Krakowie 16.000 wyborców.

Główna wygrana na los krakowski. Do prezydyum magistratu miasta Krakowa zgłosił się dziś telefonicznie jeden z kantorów z Berna z zapytaniem, czy Nr 50.411 losów miasta Krakowa padł na główną wygranę. Po otrzymaniu odpowiedzi potwierdzającej, odpowiedziano, że posiadacz tego losu zgłosi się osobiście w swoim czasie po wygraną. Jest to już z rzędu zatem druga główna wygrana — przypadająca posiadaczowi losu nie w kraju. W zeszłym roku główną wygranę podjęto w Pradze przez „Živnostensky Bank", w bieżącym zaś roku wygrana w sumie 50.000 koron przypadła na Berno.

Sanitarne sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi sanitarnej, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego. Głównym przedmiotem narad komisyi i wyczerpującej dyskusyi, była sprawa odpowiedniego zużytkowania terenu ochronnego na Bielanach, zakupionego przez miasto Kraków w rozmiarach 75 morgów. Ze względu na ten przedmiot, wziął w naradach komisyi udział prof. Sikorski, który przedstawił w szczegółowym wywodzie fizyczne warunki gruntu terenu ochronnego, a referat swój objaśnił mapami i okazami na terenie ochronnym. Mianowicie: dla ochrony studzien wodociągu miejskiego na Bielanach, zakupiono przestrzeń przeszło 75-ciu morgów, leżącą wzdłuż drogi z Krakowa do Liszek. Na tym terenie niema ani mieszkań ludzkich, ani żadnej takiej kultury, którąby wymagała nawożenia, a tem samem sprawiała zanieczyszczanie gruntu. Naturalnem jest, że teren ochrony nie stanowi wskutek tego źródła dochodów dla gminy, co uległoby zmianie na korzyść, w razie gdyby tam założono ogród, lub wogóle wprowadzono kulturę roślin, przynoszących znaczniejsze dochody, lecz wymagających starannej uprawy, a przedewszystkiem nawożenia. Za najodpowiedniejsze zużytkowanie terenu, uznała komisya utworzenie sztucznej łąki, w miejscach niżej położonych wikliny, przyczem do nawożenia mogą być w użyciu tylko nawozy sztuczne, jak: wapno, kainit i tomasówka, z wykluczeniem nawozów stajennych i ludzkich. Przed nawożeniem będzie zarząd wodociągu miejskiego każdym razem zasięgać opinii fizyka miejskiego, co do jakości nawozów sztucznych, które mają być użyte.

Na posiedzeniu wczorajszem zakończono też dyskusyę i przyjęto w całości nowe instrukcye dla lekarzy miejskich.

Wskutek wniosku prof. Domańskiego, postanowiła komisya dokonać rewizyi i odpowiednich zmian w statucie swoim, a referat powierzono dr Schaitterowi.

W końcu posiedzenia prof. Domański okazał nowo wynaleziony przetwór, nazwany autanem, mający służyć do dezynfekcyi przestrzeni zamkniętych. Próba tego przetworu odbędzie się w dniach najbliższych wobec członków komisyi.

Kradzież w klasztorze na Bielanach. W uzupełnieniu wiadomości o kradzieży złotego kielicha w kościele bielańskim, podanej w niedzielnym rannym numerze donosimy następujące szczegóły: Do klasztoru OO. Kamedułów na Bielanach przybył w połowie stycznia b. r. niejaki Józef Gałkowski, i zgłosiwszy się do przełożonego klasztoru, prosił o przyjęcie do zakonu na braciszka. Oświadczył, że liczy lat 21, urodził się w Poznańskiem, a do gimnazyum uczęszczał we Lwowie, gdzie skończył kilka klas. Ponieważ w mowie okazywał inteligencyę i przedstawiał się wcale korzystnie, przełożony klasztoru nie dał mu z góry odpowiedzi odmownej — żądał tylko przedstawienia sobie odpowiednich papierów, i formalnego zezwolenia rodziny na wstąpienie do zakonu. Gałkowski zaczął się wtedy tłómaczyć, że papiery ma dołączone do jakiegoś podania w Radzie szkolnej krajowej we Lwowie, i prosił o pozwolenie pozostania przez kilka dni w klasztorze, ze względu na brak utrzymania i mieszkania. — Uspokoił przełożonego dalej, że wszystkie formalności załatwi z klasztoru pisemnie w przeciągu kilku dni. Ujęty prośbami przełożony, aczkolwiek niechętnie, zgodził się bliżej nieznanemu młodzieńcowi udzielić kilkudniowej gościny. Gałkowski skromną miną i pobożnością pozyskał sobie prawie w jednej chwili przychylność zakonników i dostęp do wszelkich zabudowań klasztornych i kościoła. Na to tylko widocznie czekał, bo dnia 18 b. m., zakradłszy się nocną porą do kościoła, i zabrawszy z tabernaculum kosztowny kielich złoty, wymknął się sprytnie za furtę klasztorną. Dopiero rano zakonnicy, zaniepokojeni tajemniczem zniknięciem młodzieńca, zaczęli badać dokładnie kościół i wtedy wykryli kradzież. Kielich skradziony, wielki, szczerozłoty, wysadzany drogiemi kamieniami, był pięknym zabytkiem starodawnej sztuki złotniczej i wart był conajmniej 1.000 koron. Gałkowski uciekł z łupem prawdopodobnie do Lwowa, a stamtąd, spłoszony listami gończemi znikł bez śladu. Najprawdopodobniejszem jest, że uciekł za granicę, gdzie będzie się starał kielich sprzedać. — Równocześnie wczoraj nadesłał sąd karny ze Lwowa żądanie do tutejszej policyi, aby Gałkowskiego aresztowała tu w Krakowie. Widocznie także we Lwowie popełnił młody oszust jakieś sprawki. W Krakowie, w pierwszej połowie stycznia mieszkał on razem z kilku studentomi przy ulicy Łobzowskiej, nie mając żadnego zajęcia.

Z kraju.

Bochnia, 26 stycznia. (Inwestycye miejskie. Przemysł krajowy). Dzień 24 stycznia pozostanie niewątpliwie ważną datą w cywilizacyjnym i ekonomicznym rozwoju naszego miasta. W dniu tym bowiem Rada miejska w konsekwentnem a gorliwem przeprowadzeniu swej uchwały z roku zeszłego, przyspieszyła i zadecydowała ostatecznie wielkie inwestycye miejskie. Na podstawie kilkomiesięcznych doświadczeń, wierceń i pompowania w studni próbnej, które potwierdziły orzeczenia poprzednie geologów o wielkiej obfitości wody w dolinie nad Rabą, Rada miejska, w myśl referatu inż. Dziakiewicza i uchwał komisyi inwestycyjnej, uchwaliła na posiedzeniu 21 bm., po ożywionej dyskusyi, projekt ustawy wodociągowej i kanalizacyjnej. Projekty te, które przy dobrej woli Sejmu powinny stać się ustawą już na najbliższej sesyi sejmowej w lutym b. r, zaprowadzają, na wzór podobnych ustaw w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu i Białej, przymus wodociągowy i kanalizacyjny. Co do kanałów przyjęto w Bochni system t. zw. rozdziałowy, czyli podwójną sieć kanałową, osobną dla odprowadzania odpadów deszczowych (do potoku zw. Babica), osobną dla odprowadzania wody użytkowej i nieczystości domowych (do pobliskiej rzeki Raby).

Prócz wodociągów i kanalizacyi uchwaliła Rada miejska wprowadzenie oświetlenia gazowego i urządzenia gazowni we własnym zarządzie, wedle wyczerpującego projektu inż. Bukowskiego z Krakowa, pomimo kilku głosów, oświadczających się za elektryką. Zadecydowała przytem taniość i rentowność oświetlenia gazowego, oraz doświadczenia, zebrane w innych miastach, a wykazujące wielostronne korzyści użycia gazu, jako środka do oświetlenia miasta.

O ile jednak wielkoduszną okazała się Rada, uchwalając te doniosłe dla miasta inwestycye, o tyle mniej zaszczytu przyniosła Radzie uchwała (zapadła zresztą 1 głosem większości, bo 14 na 13) oświadczająca się przeciw nadaniu p. Holstaeterowi koncesyi na fabrykę nawozów sztucznych, która ma stanąć o 1 klm. od rynku za torem kolejowym, gdzie znajduje się tylko jedna linia domów, stanowiąca przedmieście. Jedynym argumentem przeciwników tej fabryki były... gazy, jakie fabrykacya nawozów sztucznych wytwarza, chociaż sprawozdania z Poznania i Oświęcima, gdzie te fabryki istnieją, powinny były pod tym względem uspokoić czułe powonienia 14 radców. r.

Wybuch acetylenu. Z Ustronia (na Śląsku) donoszą: Onegdaj w domu tutejszego kupca Glücksmanna nastąpiła silna eksplozya gazu acetylenowego. Wybuch był tak silny, że wyleciały wszystkie szyby z okien w domu, w sąsiednich domach zaś silnie zadźwięczały. Równocześnie od wybuchu powstał pożar, który jednak zdołano wkrótce ugasić.

Wilki. Z Uścierzyk donoszą, że na granicy bukowińskiej pojawiły się wilki w wielkiej liczbie i rzucają się na bydło. Także z Kolbuszowej donoszą, że w lasach w Turzy zastrzelono w ubiegłym tygodniu ogromnego wilka. Prócz niego włóczy się jeszcze 5 lub 6 sztuk po lasach tamtejszych, co dla okolicznych włościan stanowi postrach, gdyż wilki w tej okolicy należały już od dawna do historyi. Świadczy to o ciężkiej zimie i braku pożywienia dla zwierza.

Zmarli.

Zofia Obtułowiczówna, córka starszego oficyała sądowego, zmarła 23 b. m. w Nowym Sączu, przeżywszy lat 29.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W więzieniu policyjnem na Pawiaku w dniu 26 b. m. znajdowało się 224 więźniów politycznych: 59 kobiet i 165 mężczyzn.

— I płeć słaba ucieka się do terroru. Na warszawskiej komorze celnej zastrejkowało 40 robotnic, żądających podwyższenia płacy o 10 kop. dziennie, a 50 robotnic przybyło do zajęcia. Kiedy po południu pracownice wyszły z komory, strajkujące usiłowały rzucić się „łamistrajkowniczki", lecz policya przeszkodziła bójce. Strajk został załagodzony przez ustępstwo zarządu cłowego.

— Wczoraj około plantu kolei obwodowej znaleziono zwłoki robotnika fabryki „Gerlach i Pulst" 58-letniego Walentego Czupryka, zabitego wystrzałem z rewolweru.

— Znany poeta Gustaw Daniłowski, uwolniony został z więzienia za kaucyą 3000 rb. Daniłowskiemu nakazano opuścić Królestwo.

— Sąd polowy w Będzinie skazał 3 bandytów: Ostrzępskiego, Perula i Knapa na rozstrzelanie za rabunki w pow. będzińskim. Wyrok wczoraj wykonano.

Z Łodzi.

— „Kuryer Łódzki" otrzymał ostrzeżenie od wojennego generał-gubernatora, że jeżeli nie zmieni „szkodliwego" kierunku, zostanie zawieszony, a redaktor i wydawca skazani na zesłanie.

— Przy ulicy Cegielnianej podczas zebrania socyal-syonistów wojsko otoczyło dom, i aresztowało 80 osób, a wśród nich bardzo wiele kobiet.

— Sąd wojenny w Piotrkowie skazał na śmierć Kniasa i Lipińskiego, oskarżonych o grabież w Radomsku. Wyrok został wykonany.

— W piątek pięciu bandytów weszło do kantoru przędzalni Juliusza Neufelda przy ulicy Piotrkowskiej i zabrało 600 rubli.

Konkurs na pomnik Kościuszki w Waszyngtonie. Dowiadujemy się, że artysta rzeźbiarz. p. Stanisław Lewandowski w Wiedniu, otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie na pomnik Kościuszki w Waszyngtonie. Pomnik ten stanąć ma ze składek polonii amerykańskiej w stolicy Stanów Zjednoczonych obok pomników innych bohaterów wojny o niepodległość.

Klejnoty królowej greckiej. Przed kilku dniami doniosły dzienniki, że pokojowa królowej greckiej do spółki ze swoim narzeczonym, który jest złotnikiem, zabrała drogocenne kamienie królowej, a na ich miejsce dała imitacye. Pokojowa została uwięziona, a złotnik, jak donoszono, zdołał umknąć. Obecnie policya nietylko schwytała zbiega, ale odebrała sprzedane klejnoty.

Wybuch. Z Belgradu donoszą: Z powodu nieuwagi służby nastąpiła onegdaj wieczorem w pokoju następcy tronu dość silna eksplozya prochu, przeznaczonego do sporządzania nabojów i rakiet, który postawiono na stole obok silnie ogrzanego pieca. Wybuchowi temu towarzyszyła silna detonacya. (Zob. telegr.).

Książę mordercą. Jak donosi telegram z Rzymu, ks. Carcace został w Neapolu uwięziony pod zarzutem popełnionego morderstwa. Ks. Carcace nawiązał w Palarmie stosunek miłosny ze śpiewaczką teatrzyku rozmaitości, panną Bichon. Gdy kochanka miała zostać matką, książę wywiózł ją do Neapolu, gdzie przyszło na świat dziecię. Chcąc się uwolnić od wszelkich obowiązków wobec swej kochanki — książę otruł ją. Policya wpadła na trop zbrodni i uwięziła mordercę, który jest synem milonera.

Niezręczna policya. Z powodu wyniku wyborów, tak „szczęśliwego" dla lojalnych serc niemieckich, pewna część ludności berlińskiej zebrała się tłumnie przed pałacem kanclerza, a następnie przed pałacem następcy tronu Fryderyka Wilhelma, ażeby im urządzić owacyę. Śpiewano pieśni patryotyczne, wznoszono okrzyki, wysłuchano mowy Buelowa i krótkiego przemówienia następczyni tronu — poczem wszyscy rozeszli się spokojnie do domów, a przeważnie do piwiarń. Niestety, wybuch lojalności policya berlińska wzięła za wrogą demonstracyę i przed pałacem następcy tronu wpadła z dobytą bronią w ręku na śpiewających wyborców, poturbowała niektórych i uwięziła wielu. Oczywiście lojalni obywatele są oburzeni na policyę, a ks. Buelow i minister spraw wewnętrznych potępili niezręczność stróżów porządku publicznego i rozkazali, ażeby w tej sprawie wdrożono śledztwo. Studenci postanowili urządzić manifestacyę na cześć Buelowa i dyrektora urzędu kolonialnego, Dernburga, a przeciwko centrum i policyi. Podczas manifestacyi odbędzie się pochód z pochodniami, celem uczczenia Buelowa i Dernburga. — Naturalnie, austryaccy Wszechniemcy także musieli się odezwać. Posłowie wszechniemieccy z austryackiej Rady państwa wysłali do ks. Buelowa telegram, w którym wyrażają radość swoją z tego powodu, że w Niemczech podczas obecnych wyborów „myśl narodowa odniosła świetne zwycięstwo nad międzynarodówką."

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim, złożyli: Dr Gawlik 30 K, zebrane od członków „Sokoła" w Suchej po nabożeństwie, odprawionem 19 b. m. na intencyę gnębionej dziatwy; członkowie „kuchni kawalerskiej" w Wadowicach 21 K, zamiast wieńca na trumnę śp. Adama Dihma.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek: Dr Stefan Frycz: „Zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju".

We środę: Dr Stefan Frycz: „Zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju".

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Bakarat".
We środę: „Skąpiec".
We czwartek: „Bakarat".
W piątek: „Rycerze północy".
W sobotę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Rycerze północy".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Moralność pani Dulskiej".
W poniedziałek: Wicek i Wacek".

Z kalendarza. We wtorek 29 stycznia: Modl. P. J. w Ogrojcu i Franciszka; we środę 30 stycznia: Martyny i Hiacynty pp. mm.; we czwartek 31 stycznia: Piotra Nolasko i Marceli wd.

Wschód słońca 29 stycznia o godz. 7 min. 20, zachód o godz. 4 min. 26; długość dnia godzin 9 minut 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 stycznia termometr doszedł od — 5·2 do — 3·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 28 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 742·9 mm., termometru — 13·4 C.; cisza.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów** wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi miesięcznie

w Krakowie: 2 korony;

w kraju: z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 K 20 h.

Dział ekonomiczny.

✕ **Komunikat kolejowy.** Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Wobec utrudnionego ruchu z powodu silnych mrozów wstrzymano aż do odwołania przyjmowanie przesyłek towarowych na szlakach Hliboka—Bernhonvet, Karapczin—Czudyn, Hatna—Dorna—Watra i Wama—Moldawica. Wyjątki stanowią przesyłki żywych zwierząt, świeżego mięsa, drzewa opałowego i węgla.

Na szlakach: Hadikfalva—Brodina, Niepokotowce—Wyżnica i Buczacz—Czortków, podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

✕ **Przywrócenie ruchu kolejowego.** Od dnia 26 stycznia b. r. przyjmuje się przesyłki towarowe na wszystkich stacyach okręgu dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie bez ograniczenia. Wyjątek stanowią szlaki: Strzyłki-Topolnica-Sianki, Zagórz-Mezö Laborcz, Stryj-Ławoczno, Tarnopol-Zbaraż, Łupków-Ciena, na których to szlakach z powodu zamieci śnieżnych ogólnego ruchu pociągów dotąd nie podjęto.

Budapeszt, 28 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·41 do 7·42; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 7·75 do 7·76; żyto na kwiecień 6·71 do 6·72; owies na kwiecień 7·32 do 7·33; kukurydza na maj 5·19 do 5·20; kukurydza na lipiec 5·32 do 5·34; rzepak na sierpień 12·80 do 12·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 stycznia.

Wiec studentów politechniki odbył się w sobotę we Lwowie. Obradowano nad secesyą z Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej i studentów, należących do obozu narodowo-demokratycznego i założeniem przez nich Tow. wzajemnej pomocy słuchaczów politechniki. Po wywodach studentów Sikorskiego i Downarowicza zabrał głos kurator Tow. rof. Dziwiński, który zaznaczył, że Tow. Bratniej pomocy jest wzorowo pod każdym względem prowadzone, a cała akcya przeciwko Bratniej pomocy inspirowaną jest przez ludzi z poza techniki. Drugi kurator prof Pawlewski uważa secesyę za szkodliwą. Wraz z komisyą profesorów dążył do pogodzenia, ale skoro młodzież nar. dem. ogłasza komunikat, że usuwa się od obrad, widzi, że sprawa jest przesądzoną. Będą dwa towarzystwa! Ale poza całą akcyą w kierunku niezgody, poza odezwami i komunikatami, znać rękę ludzi, stojących poza młodzieżą.

Uchwalono następnie rezolucyę, wyrażającą pełne zaufanie Tow. „Bratnia pomoc" i stwierdzającą zawiązanie innego konkurencyjnego towarzystwa za szkodliwe. Wiec potępił akcyę, wszczętą przeciw „Bratniej pomocy" i stwierdził, że akcya ta była opartą na zarzutach nieprawdziwych, prowadzonych w sposób niezgodny z poczuciem uczciwości życia publicznego i dąży do poderwania instytucyi nader pożytecznej.

Echa napadu Rusinów na uniwersytet. Dyduniak, aresztowany pod zarzutem znieważenia togi rektorskiej i uwijania się na korytarzu z nożem w ręku, nazywa się właściwie — jak skonstatowano — Paweł Korat.

Na czas choroby sekretarza uniwersytetu dra Winiarza objął jego funkcye zastępczo prof. Chlamtacz.

Prezydent miasta Michalski przybył w sobotę do rektoratu i zakomunikował oficyalnie rektorowi prof. dr. Gryzieckiemu powziętą na czwartkowem posiedzeniu rezolucyę Rady miejskiej.

W „Gazecie Narodowej" czytamy: Na onegdajszem zebraniu ruskich akademików miała zapaść uchwała pobicia prof. Dunikowskiego za to, że na wykładzie potępił w ostrych słowach napad Rusinów na uniwersytet. Policya otrzymała o tem wiadomość i ostrzegła prof. Dunikowskiego.

Wczoraj przed południem odbyło się w uniwersytecie **zgromadzenie profesorów wszystkich wydziałów** w sprawie ostatnich zajść. Narada trwała od godz. 10 przed południem do godz. 3 po południu. Wszyscy mowcy potępiali surowo wybryki ruskich akademików, wyrażając żal z powodu tak wrogiego i nienawistnego stanowiska młodzieży ruskiej wobec swoich profesorów. Obecni na zebraniu profesorowie ruscy zabierali także głos i wspominali wprawdzie o postulatach Rusinów, ale potępili postępek ruskich akademików i przyrzekli swoim kolegom, profesorom Polakom, że na osobnej naradzie wydadzą do młodzieży ruskiej odezwę. Jak słychać, uchwalono w końcu wyrazić senatowi uznanie za jego dotychczasową postawę, oraz wezwać go, aby i nadal wszystkiemi sposobami i środkami strzegł i bronił polskiego charakteru uniwersytetu we Lwowie. Uchwalono dalej wysłać do namiestnika, a w razie potrzeby do najwyższej instancyi w państwie, imieniem całego grona profesorskiego uniwersytetu deputacyę, która przedstawić ma konieczność zabezpieczenia na przyszłość całości uniwersytetu i pomieszczonych w nim zbiorów, a wobec pokaleczenia jednego z członków grona, także zabezpieczenie osób, zwłaszcza, że nie brak w ostatnich dniach bardzo poważnych pogróżek ze strony ruskiej młodzieży, zapowiadających czynne znieważenie kilku osób z grona nauczycielskiego, których stanowisko z okazyi ostatnich zaburzeń nie podoba się tej części młodzieży. Uchwały powyższe zapadły jednomyślnie, z wyjątkiem głosów trzech obecnych na zebraniu profesorów ruskich, którzy wstrzymali się od głosowania, zaznaczając, że osobna ich enuncyacya, mająca być opublikowaną, będzie sformułowaną na odrębnem zgromadzeniu profesorów ruskiej narodowości.

W sprawie gmachu II szkoły realnej przy ul. Szeptyckich, gdzie panują wprost niemożliwe stosunki, urągające najprymitywniejszym potrzebom szkolnym, odbyło się wczoraj po południu bardzo liczne zgromadzenie rodziców i opiekunów młodzieży, uczęszczającej do tej szkoły. Obecni byli na zgromadzeniu radca Franke jako inspektor szkół realnych i starosta Zoll jako referent tych spraw w namiestnictwie. Po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział: radca miejski Soleski, inżynier kolejowy Hauser, profesor uniwersytetu Twardowski, dyrektor II szkoły realnej Lityński, lekarz miejski dr Kielanowski, który porównał tę szkołę z chajderami żydowskiemi, przez magistrat odrazu zamkniętemi po skonstatowaniu stosunków w nich, — uchwalono w ostrym tonie zredagowaną petycyę do ministerstwa oświaty. Petycyę tę złoży w ręce namiestnika delegacya, wybrana przez zgromadzenie. Ponadto uchwalono wysłać w stosownym czasie deputacyę do Wiednia.

Towarzystwo zabaw ruchowych we Lwowie odbyło w sobotę walne zgromadzenie. Sprawozdanie wykazuje niezwykle gorliwą działalność wydziału i członków Towarzystwa, które liczyło 309 członków. Wybrano nowy zarząd. Na wniosek redaktora Frylinga wybrano jednomyślnie prezesem honorowym prof. Henryka Jordana, a na wniosek p. Rakowskiego uchwalono zmienić statut w tym kierunku, aby można mianować także członków honorowych.

Opieka nad sierotami. W sobotę wieczór odbyło się pod przewodnictwem prezydenta sądu dra Tchórznickiego liczne zgromadzenie pań i panów celem utworzenia towarzystwa opieki nad sierotami. Po referacie radcy Małaczyńskiego przyjęto projekt statutu i wybrano wydział z radcą sądu Włodzimierzem Łuczkiewiczem na czele.

Gremium aptekarzy we Lwowie na sobotniem posiedzeniu omawiało uchwaloną świeżo przez parlament wiedeński nową ustawę aptekarską. Wypowiedziano opinię, że ustawa, aczkolwiek nie jest zupełnie zadowalniająca, stanowi jednak krok naprzód w wywalczaniu praw, o które już tak dawno kołatają aptekarze. Prezes Sklepiński krytykował § 11, nakładający na aptekarzy wielki ciężar oddawania swej pracy dla Kas chorych za połowę ceny. Uchwalono wysłać depeszę do Wiednia, domagającą się od rządu jak najrychlejszego zniesienia § 11. Na wniosek p. dra Piepesa-Poratyńskiego uchwalono dodać jeszcze żądanie, aby utworzono odpowiednie kursa farmaceutyczne, któreby pozwoliły posiąść te wszystkie wiadomości, jakich wymaga nowy lekospis. Do wydziału wybrano pp.: dra Poratyńskiego, Kajetanowicza, Haya, Lepiankiewicza, Łazowskiego, Lachowicza i dra Francosa,

Wystawa przyrodniczo-lecznicza i hygieniczna X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1907. Komitet, urządzający tę wystawę, uprasza nas o podanie do publicznej wiadomości, że jego staraniem wyjdzie bogato wyposażony katalog informacyjny wraz z przewodnikiem po wystawie, który będzie stanowić cenną pamiątkę wystawy. — Wydawnictwo to zostanie częściowo rozdane bezpłatnie pomiędzy uczestników wyżej wspomnianego zjazdu, częścią zaś po bardzo niskiej cenie rozsprzedane pomiędzy publiczność, zwiedzającą wystawę. Przy katalogu tym będzie zamieszczony osobny dział ogłoszeń i inseratów, mający wielkie znaczenie dla naszych przemysłowców, instytucyj i kupców.

Komitet wystawowy uprasza zatem wszystkich, którzyby zamierzali umieścić swe ogłoszenia reklamowe w tym katalogu, by po informacye w tym względzie zwracali się wprost do dyrektora wystawy dra Kaliksta Krzyżanowskiego (Lwów, namiestnictwo).

Rabunek w biały dzień. Wczoraj po południu na ulicy Żulińskiego napadło dwóch drabów na Jana Smułkę, dozorcę domu, zamieszkałego przy tej samej ulicy. Napastnicy uderzyli go jakiemś ostrem żelazem w głowę, a gdy Smułek stracił przytomność i upadł na ziemię, zrabowali mu złoty łańcuszek, wartości 116 koron. Krwią zbroczonego Smułkę odstawiono na stacyę ratunkową. Jednego z rabusiów schwytano. Podał on, że nazywa się Władysław Dąbrowski, jest praktykantem litograficznym. Sprowadzono go na ekspozyturę policyjną na Łyczakowie. Wskutek nieporozumienia wypuścił go stąd policyant. Policya zaś dowiedziawszy się później, że tensam był sprawcą rabunku, rozpoczęła ponowne poszukiwania.

„My" przed sądem. W znanej sprawie adwokata dra Dziedzica, który zaskarżył skarb państwa i dyrektora Hellera o zwrot 6 koron 40 halerzy, zapłaconych za bilet na przedstawienie sztuki p. Krechowieckiego „My", lub też dokończenia przedstawienia bezpłatnie w tejsamej obsadzie doręczono stronom na piśmie wyrok, który opiewa:

1) Orzeka się niedopuszczalność zwykłej drogi sądowej co do pozwanego skarbu państwa.

2) Pozwany L. Heller winien zapłacić p. drowi Wojciechowi Dziedzicowi do dni 14 pod rygorem egzekucyi kwotę 1 koron 28 halerzy z 5% odsetkami od dnia skargi, t. j. 7 stycznia 1907 i kosztami sporu w częściowej kwocie 10 koron.

3) Powód (dr Dziedzic) winien zapłacić prokuratoryi skarbu do dni 14 pod rygorem egzekucyi koszty sporu w kwocie 10 koron.

4) Oddala się powoda z żądaniem o zawyrokowanie, że pozwany winien zapłacić mu do dni 14 pod rygorem egzekucyi kwotę 5 koron 12 halerzy z 5% odsetkami od dnia skargi, albo, że winien wystawić w teatrze miejskim we Lwowie bezpłatnie koniec 2-go aktu oraz akt 3-ci dramatu Adama Krechowieckiego p. t. „My", z obsadą, wedle ogłoszeń afiszowych co do przedstawienia z dnia 4 stycznia 1907 i poczynić takie zarządzenia, aby to przedstawienie odbyło się w całości i bez zaburzeń.

W motywach wyrok przedewszystkiem zajmuje się stosunkiem skarżącego do skarbu państwa i przyznaje, że w zasadzie skarb państwa jest odpowiedzialny za zaniedbanie obowiązków, wchodzących w zakres policyi miejscowej we Lwowie, ale orzeczenie, czy takie zaniedbanie istotnie było, nie przysługuje sądowi. Skarżącemu jednak pozostaje możność ustalenia tej kwestyi w toku instancyi. Omawiając z kolei część skargi, wymierzoną przeciw dyrekcyi teatru, motywy wyroku stwierdzają, że przedstawienie utworu dramatycznego należy uważać za „świadczenie niepodzielne", to znaczy, że w razie niewykonania nawet części przedstawienia z winy dyrekcyi, należałby się zwrot kosztów za całe przedstawienie. Zdaniem jednak motywów wyroku należy w tym wypadku zastosować paragraf ustawy, który postanawia, że w razie, jeżeli nie można wykonać obowiązku wskutek przypadku, gaśnie zobowiązanie tak, że dłużnik nie ma obowiązku do żadnego odszkodowania, a tylko do zwrotu nadwyżki, tak, aby się nie wzbogacił z ujmą drugiego. Owóż sąd przychodzi do przekonania, że wzbogaceniu się p. Hellera zapobiegnie to, jeżeli p. Heller p. Dziedzicowi zapłaci 1 kor. 28 h.

Do tej kwoty sąd doszedł w drodze bardzo misternego rozumowania. Przyjął więc, że przy wyprzedanej widowni z ceny dwóch foteli w kwocie 6 koron, odliczyć należy 50 prc. na pokrycie kosztów administracyi ogólnej, 25 prc. na koszta wystawienia dramatu, a 5 prc. doliczyć jeszcze do kosztów z tego powodu, że przedstawienie dramatu "My" odbyło się tylko raz jeden, tak, że skarżącemu należy się zwrot 20 prc. sumy, zapłaconej za bilety i za garderobę, tj. w kwocie 1 kor. 28 h. Motywy wyroku odpierają nakoniec usprawiedliwienie dyrektora teatru, że skarżący nie ma prawa do żądania nawet tej kwoty, gdyż w zamian miał bardzo ciekawe widowisko, mianowicie demonstracyę. Sąd bowiem przyszedł do przekonania, że demostracya nie była objęta umową pomiędzy dyrektorem teatru, a skarżącym, jako kupującym bilety i nie należała do świadczeń, do jakich p. Heller był obowiązany.

Z dziejów cenzury austryackiej. „Kuryer Lwowski" przytacza następujący godny upamiętnienia szczegół z dziejów cenzury austryackiej przed niespełna 50 laty.

Znany zbieracz i założyciel biblioteki we Lwowie, Wiktor hr. Baworowski, pragnął w księgozbiorze swoim posiadać... dzieła Adama Mickiewicza. Nic w tem chyba dziwnego, tembardziej, że właśnie w Paryżu wyszło jedenastotomowe, kompletne wydanie dzieł wieszcza. Ale we Lwowie posiadanie dzieł Mickiewicza było taką samą zbrodnią, jak naprzykład knowanie spisków przeciwko Austryi itp. Cenzura śledziła bacznie zakazane egzemplarze i trzeba było wielkiej odwagi i ufności w tytuł hrabiowski, a zarazem istotnego zamiłowania do ksiąg, które podyktowało Wiktorowi Baworowskiemu „uniżone podanie" do namiestnictwa, z prośbą o pozwolenie sprowadzenia sobie jednego egzemplarza zakazanych pism Mickiewicza. Niespodziewanie jednak pomyślny wynik uwieńczył to podanie. Namiestnictwo bowiem, aż reskryptem z dnia 4 listopada 1859 l. 6420 udzieliło żądanego pozwolenia, a dyrekcya policyi, na czele której stał podówczas osławiony Joachim Chomiński, zawiadamiając o tem petenta, dodała, że pozwolenie czytania i posiadania pism Mickiewicza dotyczy wyłącznie samego tylko Wiktora Baworowskiego i że „każde nadużycie przez dalsze rozszerzanie tych pism uważane będzie jako przekroczenie § 24 ustawy prasowej".

Po wyborach w Niemczech.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 28 stycznia.)

Książę Bülow tryumfuje.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi z Królewca: Na wiadomość o tutejszem zwycięstwie stronnictw mieszczańskich, kanclerz Rzeszy odpowiedział telegramem na ręce komitetu wyborczego opiewającym: „Serdecznie winszuję pięknego sukcesu. Fakt, że dawne pruskie miasto królewskie odzyskano dla sprawy narodowej jest dobrą wróżbą dla przyszłości ojczyzny".

Podziękowanie dla liberałów.

Berlin. Jak słychać, cesarz Wilhelm upoważnił kanclerza ks. Bülowa, aby w jego imieniu podziękował w urzędowym komunikacie stronnictwom wolnomyślnym za ich patryotyczną postawę przy wyborach i by do podzięki tej dodał wyrazy nadziei, że stronnictwa rzeczone także przy wyborach ściślejszych popierać będą kandydatów partyi rządowych.

Dernburg o sytuacyi.

Berlin. Dyrektor urzędu kolonialnego Dernburg oświadcza w „Lokalanzeigerze", że klęska socyalistów spowodowana została głównie rozbudzeniem się poczucia godności narodowej w szerokich sferach narodu niemieckiego. Wobec tego, że rząd posiada teraz w sprawach kolonialnych większość także bez stronnictwa centrum, on, Dernburg — z ufnością obecnie spogląda w przyszłość.

Berlin. Z okazyi wczorajszych urodzin cesarskich otrzymał dyrektor kolonii Dernbrug order orła czerwonego II-giej klasy z gwiazką wraz z bardzo pochlebnem pismem cesarskiem.

Stronnictwo centrum.

Berlin. Znany wybitny poseł stronnictwa centrum, ks. Schaedler oświadcza, że jego stronnictwo nie zmieni swej dotychczasowej polityki i taktyki.

Kompromisy.

Magdeburg. Do „Magdeburger Zeit." donoszą, że między stronnictwem centrum a stronnictwem socyalno-demokratycznem zawarty został kompromis, według którego oba te stronnictwa mają się nawzajem popierać przy wyborach ściślejszych, o ile naturalnie walka nie toczy się między ich kandydatami.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 28 stycznia.)

Syndykat fabryk łódzkich.

Berlin. Sześć łódzkich fabryk tkackich utworzyło tu syndykat o kapitale 200 milionów marek i personalu robotniczym 30.000 ludzi. Rokowania ukończono w tych dniach. Celem syndykatu jest usunięcie trudności, wywołanych przez robotników, ciągłe bezrobocia i żądania podwyższenia zarobków, oraz przeciwdziałanie połączonemi siłami organizacyom robotniczym.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Według dotychczasowych wyników onegdajszych i wczorajszych wyborów mężów zaufania robotników i drobnych właścicieli, w 23 guberniach wybrano 1331 mężów zaufania, z których 600 należy do prawicy, 458 do umiarkowanych, 35 do kadetów i **238 do socyalistów.** Na 682 mężów zaufania, wybranych przez drobnych właścicieli, należy 362 do stanu duchownego. W okręgu Sławiańsk (gub. charkowska) jest na 32 wybranych mężów zaufania 27 niemieckich kolonistów, którzy są umiarkowanymi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) donosi: Dalszy ciąg wyborów z kuryi robotników w mieście Petersburgu dał następujący rezultat: wybrano 138 mężów zaufania, w tem 77 należących do lewicy (bez przynależenia do partyi), i z prawicy (bez przynależenia do partyi), 4 umiarkowanych (bez partyi), 1 październikowca, 3 kadetów, 34 socyalnych demokratów, 11 socyalistów rewolucyjnych.

W Moskwie wybór z kuryi robotniczej, dokonany w 28 zakładach, na ogólną liczbę 43 zakładów, dał wynik następujący: wybrano 9 monarchistów, 97 z prawicy (bez partyi), 3 socyalistów rewolucyjnych, 52 socyalnych demokratów, 25 kadetów, 6 październikowców.

Rząd rosyjski o finansach.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W miesiącach listopadzie i grudniu 1906 r. wpłynęło w zwyczajnych wpływach państwowych o 513 miliona więcej, aniżeli to było przewidzianem w budżecie. Zwyczajne dochody za r. 1906 wyniosły wobec tego 243 miliony więcej, niż przewidywał preliminarz, mianowicie 2271 milionów, czyli nadwyżka wobec roku poprzedniego wynosi 247 milionów. Skutkiem tego w dniu 1 stycznia 1907 wyniosła pozostałość wolnych kredytów kasy państwowej 61 mil. rubli.

Gwałt po gwałcie.

Moskwa. Przezydent gabinetu Stołypin, zniósł rozporządzenie gubernatora Moskwy, zabraniające wszelkich zgromadzeń wyborczych. Natomiast pozostał w mocy tajny rozkaz gubernatora, wyjmujący procesy o wykroczenia wyborcze z pod kompetencyi sądów cywilnych, a przekazujący je sądom wojennym.

Wybuch w Kronsztadzie.

Kronsztad. W koszarach załogi floty, gdy szeregowcy zajęci byli instrukcyą, od zapałki, zapalonej przez oficera, nastąpił silny wybuch gazu, zapełniającego pokój. Gmach koszarowy został siłą wybuchu rozwalony. Oficer silnie poparzony. Sądzą, że to był wybuch umyślnie wywołany.

Proces morderców Hercensteina.

Petersburg. Rozprawę, prowadzoną zaocznie w sądzie okręgowym w Kiwenap w Finlandyi przeciw mordercom b. posła do Dumy Hercensteina, Łaroczamowi, Aleksandrowiczowi i Topolewowi odroczono do dnia 4 lutego, celem przesłuchania oskarżonych, których, mimo dokładnej znajomości miejsca ich pobytu, policya rosyjska dotąd ująć „nie była w stanie".

„Ulgi dla żydów".

Petersburg. „Riecz" donosi, że minister sprawiedliwości Szczegłowitow rozporządził, iż w żadnym okręgu sądowym nie ma być dopuszczonych więcej adwokatów żydowskich jak 20 procent.

Zawieszenie „Strany".

Petersburg. Dziennik „Strana" został zawieszony za artykuł prof. Kowalewskiego o Liedwalu.

Głód.

Petersburg. Z Saratowa donoszą, że cierpiący głód chłopi rabują tam publicznie magazyny ze zbożem.

Napady i rabunki.

Odessa. Do sklepu jubilera Russyego wtargnęło 7 uzbrojonych ludzi, którzy zastrzelili właściciela domu, poczem zbiegli. Jeden z nich raniony wystrzałem został aresztowany. W tym samym czasie zastrzelono rewirowego policyjnego Nikowskiego.

Składy amunicyi.

Ryga. W pewnym bazarze tutejszym znaleziono znów 10.000 nabojów mauzerowskich i mnóstwo pism rewolucyjnych. Właściciel tego bazaru już raz zapłacił 3000 rubli kary za to, że u niego broń znaleziono.

Z Rady państwa.

Telegramy „N. Reformy" z 28 stycznia.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zgłoszono następujące interpelacye: Bojko do ministra oświaty w sprawie traktowania personalu nauczycielskiego przez galicyjską Radę szkolną krajową. Krempa w sprawie prawnej Józefa Szajdeka w Sędziszowie; w sprawie założenia włościańskiego kasyna w Padwi Narodowej; w sprawie urzędowania adjunkta sądowego Bochniewicza w Tarnobrzegu. Szajer w sprawie handlu nierogacizną w Galicyi. Daszyński w sprawie postępowania zastępcy starosty na zgromadzeniu ludowem dnia 16 grudnia 1906 w Ropczycach; w sprawie przemęczania personalu sądowego i niedostatecznych ubikacyj sądu w Tarnowie. Straucher w sprawie antisemickiego oświadczenia prof. Walczaka w gimnazyum w Stryju. Olszewski w sprawie zajść przy budowie grecko-katolickiej cerkwi w Radymnie; w sprawie robotnika kolejowego Łukiennika. Brejter w sprawie mianowania komisarzem rządowym w Rosznowie karanego za oszustwo Jana Führera; co do wykonywania mandatu sejmowego przez księcia Romana Puzynę, pozostającego pod kuratelą; w sprawie postępowania przeciw ruskiemu politykowi drowi Cyrylowi Trylowskiemu. Jaworski w sprawie upośledzenia języka ruskiego w urzędach pocztowych Galicyi wschodniej; w sprawie bicia ruskiej młodzieży przez katechetów w Galicyi wschodniej; w sprawie rzekomego nadużycia władzy urzędowej przez starostę hr. Maurycego Dieduszyckiego w Brzeżanach.

Licht i tow. do ministra kolei w sprawie zastoju w ruchu na liniach kolei północnej. Interpelanci zapytują, jakie już poczynione zostały zarządzenia i jakie jeszcze poczynione będą, aby natychmiast usuniętym został zastój w ruchu towarowym, a zwłaszcza brak dostawy węgla, szczególnie dla Wiednia.

Breiter do ministra handlu w sprawie wymiaru dodatku na wychowanie dla dzieci pocztmistrza w Dobczycach i w sprawie przyjęcia ponownie do służby państwowej pomocnika kancelaryjnego Wojnarowskiego.

Prezydent ministrów br. Beck odpowiedział na interpelacyę posłów Pachera, Steinwendera i tow. w sprawie zwołania Sejmów po zamknięciu sesyi Rady państwa, a przed rozpisaniem wyborów do Rady państwa. Prezydent powiedział między innemi: „Według uchwalonego przez obie izby Rady państwa projektu ustawy o ordynacyi wyborczej do Rady państwa nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przymus wyborczy ma nastąpić, jeżeli ustawodawstwo krajowe poweźmie w tej mierze uchwałę przed wyborami, a więc przed rozpoczęciem się czynności wyborczej samej. Ze względów praktycznych byłoby rzeczą nie do wykonania dać reprezentacyom krajowym możność jeszcze przed rozpisaniem wyborów do powzięcia podobnej uchwały, ponieważ rozpisanie wyborów musi nastąpić w bardzo bliskim czasie dla umożliwienia spokojnego przeprowadzenia ustawowych przygotowań wyborczych. Co się tyczy kwestyi, czy w czasie między rozpisaniem wyborów do Rady państwa a ich przeprowadzeniem daną będzie Sejmom możność załatwienia wszystkich zadań, to kwestya ta na razie tworzy przedmiot szczegółowych rozważań w łonie rządu, lecz dotąd ostateczna uchwała jeszcze nie zapadła.

Rząd widzi wielką niekorzyść w obradach sejmów podczas kampanii wyborczej. Z drugiej strony rząd sam przywiązuje wartość największą do tego, aby sejmy miały dostateczny czas do załatwienia kulturalnych zadań i dla tego w ustaleniu parlamentarnego programu na rok 1907 te potrzeby będą uwzględnione.

Po dalszych odpowiedziach prezydenta ministrów, przystąpiła Izba do obrad nad ustawą o wykonywaniu sądownictwa przez wyższe sądy krajowe i najwyższy Trybunał.

Ostatnie posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dziś na ostatnie pożegnalne posiedzenie. Udział posłów był bardzo liczny. Prezes Abrahamowicz odczytał liczne nadesłe telegramy i pisma z podziękowaniem za spełnienie przez Koło rozmaitych życzeń.

Koło polskie na Bukowinie zwraca się z oświadczeniem, że nie mając obecnie przedstawicielstwa w Wiedniu, uważać będzie Koło polskie za swojego przedstawiciela.

„Towarzystwo narodowe" w Złoczowie domaga się, aby Koło spowodowało stworzenie komisyi ministeryalnej dla zbadania rozruchów ruskich w uniwersytecie lwowskim. Po dyskusyi uchwalono tego nie uczynić, aby nie tworzyć precedensu na przyszłość.

Co do sprawy gorzelnianej, przyrzekł minister skarbu, że nie przystąpi do ostatecznej akcyi, zanim nie wysłucha opinii krajowej ankiety, którą przyrzekł wkrótce zwołać.

Prezes Abrahamowicz wygłosił mowę pożegnalną, w której dał pogląd na działalność Koła polskiego, w ostatnim okresie ustawodawczym i podniósł, że 46-letni okres działalności delegacyi polskiej w Wiedniu, przyczynił się do chluby imienia polskiego w czasach porozbiorowych. Jedynie na podstawie solidarności narodowej Koło polskie pozostało stale przy swoim sztandarze i jedynie na podstawie solidarności narodowej może się ukształtować dla dobra kraju przyszłe Koło polskie, wyszłe z ogólnych wyborów.

Przemawiali następnie pos. Henzel, Pastor i Michejda

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 28 stycznia.

Termin wyborów.

Wiedeń. Wybory do Rady państwa na podstawie nowej ordynacyi wyborczej rozpisane zostaną na dzień 7 maja w całej Austryi. Wybory ściślejsze odbędą się dnia 14 maja. Wybory w Galicyi odbędą się w ciągu trzech dni, między 7 a 14 maja.

Zamieć śnieżna.

Wiedeń. Dziś w południe srożyła się tu ogromna zamieć śnieżna.

Koncentracya czeska rozbita.

Praga. Wobec faktu, że partya narodowych socyalistów czeskich, tudzież stronnictwo agraryuszów, bezwarunkowo odrzuciły myśl utworzenia zamierzonej koncentracyi stronnictw czeskich przy wyborach do przyszłej Rady państwa, należy uważać kontracyę za rozbitą. Natomiast Młodoczesi, Staroczesi i radykalni stronnicy państwowego prawa czeskiego, mają solidarnie wystąpić podczas wyborów i postawić wspólnych kandydatów.

Zdrada tajemnic wojskowych.

Ołomuniec. Tutejszy morawski „Tagebl." donosi, że przed mniejwięcej czterema miesiącami aresztowano porucznika 3 pułku Waldemara Firbasa za zdradę planów mobilizacyjnych. F. jest podobno internowany w Wiedniu.

Dymisya Polony'ego.

Budapeszt. Dziś przed południem Wekerle i Kossuth udali się do Polony'ego i zawiadomili go, że **cesarz dymisyę jego przyjął.** Następnie naradzono się na sposobem publikacyi tej dymisyi. Wniosków ostatecznych nie powzięto. — Sprawa będzie jeszcze przedmiotem narad na konferencyi stronnictwa niezawisłości. Polonyi domaga się uchwalenia mu wotum zaufania w pełnej Izbie.

Urodziny Wilhelma.

Berlin. W całych Niemczech obchodzono uroczyście urodziny cesarza. Również z kolonij nadeszły depesze o uroczystościach.

Berlin. Nadzwyczajne wydanie „Reichsanzeigera" ogłasza z okazyi urodzin cesarza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, opiewające: Odpowiada życzeniu cesarza, aby z powodu obrazy majestatu lub obrazy członków domu królewskiego, tylko takie osoby były karane ustawowo, które czynu tego dopuściły się rozmyślnie i w złym zamiarze, a nie z głupoty i nierozwagi, lub uniósłszy się, nie mają przytem złego zamiaru.

Wiedeń. Z okazyi urodzin cesarza niemieckiego odbył się w Burgu obiad, na który przybył arcyks. Franciszek Ferdynand, minister spraw zagranicznych br. Achrenthal, prezydent ministrów br. Beck, minister Burian, minister dworu Zichy i liczni dygnitarze. Cesarz wygłosił toast na pomyślność cesarza niemieckiego.

Peterburg. (Pet. Ag. tel.) Car Mikołaj, z okazyi urodzin cesarza niemieckiego, nadał pułkowi wyborgskiemu gwardyi przybocznej, którego właścicielem jest cesarz Wilhelm, chorągiew Jerzego z napisem: „Za wąwóz Tieliński dnia 17—23 lutego 1905 r."

Eksplozya w Konaku.

Belgrad. W jednym z gabinetów zajmowanym, przez następcę tronu, eksplodowała przy napełnianiu nabojów myśliwskich, znaczna ilość prochu. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł, meble i obicia znacznie uszkodzone.

Belgrad. Okazuje się, że wybuch w mieszkaniu następcy tronu, który dzienniki urzędowe nazwały „przypadkową eksplozyą", był wybuchem ustawionej tam machiny piekielnej, skierowanej ku następcy tronu.

Wiec studentów serbskich.

Belgrad. Wczoraj po południu urządzili serbscy studenci wiec dla zajęcia stanowiska w sprawie zamknięcia bułgarskiego uniwersytetu w Sofii. Po kilku mowach przyjęto rezolucyę, potępiającą rządy księcia bułgarskiego i gwałtowne wystąpienie rządu bułgarskiego, a wyrażającą studentom serbskim sympatyę. Uczestnicy meetyngu rozeszli się spokojnie.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia. Ponieważ obecnie upływa czas trzytygodniowych ćwiczeń wojskowych, na które powołano strajkujących urzędników kolejowych, rząd przedłoży Sobraniu ustawę, przedłużającą te ćwiczenia o dalsze 3 tygodnie. Obawiają się z tego powodu nowych demonstracyj w stolicy, rząd sprowadza pułki z Filipopolu i Sompalanki.

Sofia. Deputacya „Sobrania" wręczyła dziś ks. Ferdynandowi adres, wyrażający ubolewanie z powodu demonstracyi studentów przeciwko jego osobie, oraz zapewnienie, że naród bułgarski stoi wiernie przy swoim księciu. W odpowiedzi na ten adres książę zaznaczył, że w osobie panującego obraża się całe państwo. Wynik dotychczasowego systemu wychowawczego w Bułgaryi okazuje się wadliwym. On, książę, nie chce wierzyć, iżby większość narodu tak go nienawidziła, jak to głoszą studenci.

Po tej deputacyi przybyła do księcia deputacya mieszczańska z prezydentem miasta na czele, która również zapewniała go o wiernopoddańczych uczuciach mieszkańców stolicy.

Sofia. Kupcy tutejsi, którzy ponoszą znaczne straty z powodu strajku kolejowego, wysłali deputacyę do prezydenta gabinetu Petkowa z propozycyą pośredniczenia między rządem a strajkującymi. Petkow stanowczo odrzucił tę propozycyę i oświadczył, że strajkujący muszą się poddać na łaskę i niełaskę. Komitety strajkowe ogłaszają wobec tego, że nigdy nie wydadzą hasła do takiej kapitulacyi i że strajk potrwa dalej.

Sofia. W miejsce rosyjskiego ajenta dyplomatycznego Szczegłowitowa, który ustąpił, zamianował rząd rosyjski dyrektora ministerstwa spraw zagranicznych, Semlitowskiego.

Żandarmerya w Macedonii.

Konstantynopol. Słychać, że rada ministrów przyjęła wszystkie żądania dla żandarmeryi w Macedonii zestawione przez generała Degiorgisa w porozumieniu z dowódcami wojskowymi, oraz że zaleciła ich sankcyę sułtanowi.

Skazanie zbrodniarza.

Saloniki. Grek Constantinos, który zamordował rumuńską nauczycielkę Mario, został przez tutejszy sąd wyjątkowy skazany na śmierć.

Cetynia. Gabinet Rudulowicza podał się do dymisyi, którą książę przyjął. Powody dymisyi nie są znane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 stycznia. (Giełda południowa.)

Marki 117·52. Renta majowa 99·15. Renta koronowa węgierska 95·70. Akcye austr. zakł. kred. 688·25. Akcye węg. zakł. kred. 837·00. Akcye Angiobanku 317·25. Akcye Unionbanku 594·50. Akcye Bankvereinu 562·50. Akcye Länderbanku 467·50. Akcye kolei państwowych 692·—. Lombardy 169·50. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 622·75. Rima-Muranyi 571·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2664·—. Losy tureckie 168·75. Ruble 253·—.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 28 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 216·25. Tow. dyskontowe 186·10.

Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 28 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 25	117 65
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 60	101 40
4% " " "	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% " " "	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 —
4% " " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " " 51-letn.	97 75	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% " miasta Lwowa	95 60	96 60
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% " kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	584 —	590 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
" " srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 64

Zgubiono

w piątek rano dnia 25-go b. m. na ulicy Krowoderskiej przed domem l. 29. torebkę jedwabną zawierającą wewnątrz wachlarz z prawdziwych koronek. Łaskawy znalazca raczy zwrócić się z powyższą zgubą do p. Choynowskiej. Krowoderska l. 29. Gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 622 1 3

Restauracya Olexego w Szczawnicy

poszukuje zdolnych **kelnerów** z kaucyami na tegoroczny sezon do „incassa". Bliższa wiadomość tamże. 625 1 5

STUDENT

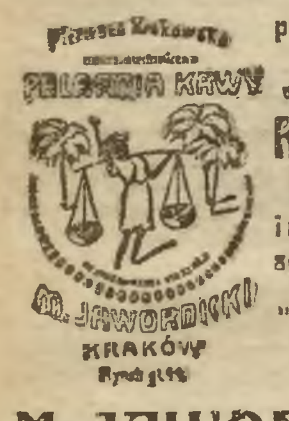
znajdzie umieszczenie z utrzymaniem. Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **110.** 110 1 0

Potrzebuję ekonoma

kawalera, w średnim wieku, z dobremi poleceniami. Odpisy świadectw, oraz adres ostatniego służbodawcy przyjmuje **R. Woyciechowski, Trzciana koło Rzeszowa.** Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 627 1 3

Kamieniczkę nową z długami kupię w Krakowie lub Podgórzu. **J. K. 624** poste restante **Nowy Sącz** za okazaniem kwitu inseratowego. 624 1 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

202 22 0

Do wynajęcia

każdego czasu większy lokal frontowy z dwiema wystawami sklepowemi przy ulicy Szpitalnej l. 3 w pobliżu Małego Rynku. Wiadomość w składzie mebli pod l. 6 Szpitalna. 621 1 6

Znakomita Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI I SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 128 11 0

Lekcyi jęz. niemieckiego

metodą Berlitza udziela doświadczony nauczyciel. Lekcye zbiorowe i osobne. Starowiślna 6, parter na prawo. 415 5 6

L. 2051/1906. 587 2 3

Ogłoszenie licytacyi na budowę.

Celem zabezpieczenia robót budowy wspólnego budynku mieszkalnego wraz ze wspólnym budynkiem gospodarczym dla trzech urzędników przy c. k. Zarządzie salinarnym w Kałuszu, przez jednego z koncesyonowanych budowniczych, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Koszta całej budowy, do której się niniejsza licytacya odnosi, są obliczone na kwotę 70.000 K.

Postanowienia dotyczące wnoszenia ofert i złożenia wadyum, ogólne i szczegółowe warunki i plany, przejrzeć można w podpisanym c. k. Zarządzie salinarnym w czasie godzin urzędowych.

Należycie, tylko według wzoru sporządzone, ostemplowane, opieczętowane jako oferta adresowane, wewnątrz 5% wadyum oferowanej kwoty zawierające oferty, do których też nieznani c. k. Zarządowi przedsiębiorcy mają dołączyć świadectwo władzy politycznej co do uzdolnienia do prowadzenia przedsiębiorstwa pod każdym, a zatem i finansowym względem, mają być wniesione najpóźniej do 11-tej godziny przed południem **dnia 14-go lutego 1907 r.** do c. k. Zarządu salinarnego.

Otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, nastąpi tegosamego dnia o godzinie $11^1/_2$ przed południem.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Właściwa budowa począwszy od robót ziemnych ma być rozpoczęta 1-go kwietnia 1907, a ukończona i oddana do 15 czerwca 1908.

Do dnia 15-go lipca 1907 mają być budynki dachem pokryte, a odrzwia i oprawy okienne wmurowane; za do 15 października 1907 ma być cała budowa wykończona, wyjąwszy wyprawy zewnętrznej i względnie malowanie ścian.

C. k. Zarząd salinarny w Kałuszu,
dnia 19 stycznia 1907.

F. Zaworski.



Wiele osób, zwłaszcza pań i dzieci, nie znosi silnego i wybitnego smaku Oryginalnego Odolu i przekładają łagodniejszy smak. — Aby i temu życzeniu uczynić zadość, postanowiliśmy oprócz silnego Oryginalnego Odolu, puścić w handel już od kilku lat w kołach fachowych znany Odol łagodniejszy pod nazwą

„Odol łagodny"
o smaku róży.

Nowy ten „Odol łagodny" o delikatnym smaku róży znakomicie się nadaje dla osób delikatnych o wrażliwym smaku, a mianowicie szczególnie pań i dzieci. Panowie bowiem wogóle będą i nadal przekładali więcej intenzywny smak Oryginalnego Odolu.

Szczególnie z naciskiem należy podnieść, że ten nowy przetwór, który już zwłaszcza za granicą zdobył sobie wiele uznania, jedynie tylko łagodnym i niedrażniącym smakiem wyróżnia się od Oryginalnego Odolu, zaprowadzonego już od wielu lat, podczas gdy wybitne antyseptyczne własności obydwóch przetworów absolutnie są jednakowe.

Zewnętrznie odróżnia się „Odol łagodny" od Oryginalnego Odolu czerwonem kołem na niebieskiej etykiecie. 577 2 6

CEGIELNIA

w okolicy Krakowa z piecem pierścieniowym o 14-tu komorach, z $11^1/_2$ morga gruntu, z 14-tu szopami, domem administracyjnym, całem urządzeniem i naczyniem zaraz **do sprzedania.** — Zgłoszenia pod **„Cegielnia"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 556 4 6

Kolega

chcący otworzyć kancelaryę adwokacką w prowincyonalnem miasteczku, zechce porozumieć się z adw. Drem **Przybyłą w Krościenku** n. D. 602 2 2

Na bale, pikniki

wynajmuje się Sale w Pałacu Spiskim na pierwszem piętrze, Rynek główny.

Wiadomość na miejscu. 581 3 6

Prawnik

ożeni się wkrótce z panną i tą drogą szuka znajomości. Dyskrecya zapewniona słowem honoru. Fotografię wraz z warunkami proszę nadesłać pod **„Szarotka 5"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. Na anonimy nie odpowiada. 108 1 2

Kupię fabrykę

artykułów pokupnych mniejszą lub większą, albo 610 2 5

założę takową

według wskazówek fachowca. Zgłoszenia **tylko pisemne** przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Kapitalista"**

Konkurs.

Walne Zgromadzenie Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbyte dnia 24 marca 1906 przeznaczyło kwotę K 1000, do podziału po K 500, dla dwóch, w roku 1906 za mąż wychodzących córek urzędników, będących członkami tej Spółki, których pensye (bez dodatków) nie przenoszą K 4000.

Podania wystosowane do Rady nadzorczej Spółki kredytowej, z dołączeniem metryki ślubu i dowodu na wysokość poborów, należy wnosić do **końca lutego 1907** na ręce Dyrekcyi, Kraków, Basztowa l. 9.

Kraków w styczniu 1907.

Prezes Rady nadzorczej
628 1 3 **Dr Konstanty Lipowski.**

Już dnia 31 stycznia
główna wygrana złotem

Frk. 300.000

tudzież 1 kwietnia

Frk. 600.000

razem 6 ciągnień na rok przypada na

400 frankowe losy tureckie

z których każdy musi wygrać przynajmniej 240 frak. złotem.

Losy oryginalne po dziennym kursie lub tylko na

35 rat miesięcz. po 5·75 K.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 551 4 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring 26.

Bilans
Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie

z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego 612

za rok 1906,

liczącego z dniem 31-go grudnia 1906 roku 1168 członków.

Stan bierny		Stan czynny	
Z rachunku:		Z rachunku:	
45.168 K 83 h	Udziałów	Pożyczek	378.368 K — h
413.596 K 88 h	Wkładek oszczędności	Zapas druków i inwent.	400 K — h
7.147 K 38 h	Odsetek naprzód pobr.	Kosztów procesowych	78 K 97 h
41.830 K 28 h	Funduszu rezerwow.	Lokacyi	103.287 K 21 h
1.112 K 25 h	„ możl. strat	Nieruchomości	25.189 K — h
359 K 49 h	„ utrzym. domu	Kasy	6.375 K 66 h
4.483 K 73 h	Strat i zysków.		
513.698 K 84 h	Razem		513.698 K 84 h

DYREKCYA:

M. Köhler. Setmajerowa. Sznajder.

W pierwszym i najstarszym w Galicyi c. k. rządowo upraw.

ZAKŁADZIE WOJSKOWO-NAUKOWYM

emeryt. c. k. majora **Adolfa Kornbergera** i **Karola Moscheniego**

w Krakowie, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda". **we Lwowie,** ul. Miłkowskiego l. 2,

rozpoczynają się z dniem **2 lutego** nowe kursa przygotowawcze, **wstępne i główne** do

Egzaminu Inteligencyjnego

(uprawniającego do **jednorocznej służby wojskowej**).

Doborowe siły nauczycielskie, staranna nauka, zapewniają uczniom Zakładu najpomyślniejsze rezultaty egzaminacyjne, co stwierdzają liczne podziękowania i uznania uczniów i rodziców.

Zakład przygotowuje do **egzaminów wstępnych do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowo-naukowych** (wyższej i niższej szkoły realnej, Akademij wojskowych) udziela nauki prywatnej dla **wszystkich klas szkół średnich,** nauki **języków, szermierki** i t. d.

Pierwszorzędny, według wszelkich wymogów hygieny urządzony

Pensyonat Zakładu

także dla uczniów szkół średnich i prywatystów, zapewnia internistom **wygodne umieszczenie, staranną opiekę i nadzór w naukach.** Czytelnia; sala do konwersacyi; fortepian; własne łazienki; obszerny ogród. — Lekarz Zakładowy.

Prospekty franko i bezpłatnie.

549 4 5 **Dyrekcya.**

Absolwenta akademii handl.

chrześcijanina, człowieka możliwie młodego, wolnego od wojska, narodowości polskiej lub przynajmniej biegłego w polskiej korespondecyi handlowej, a któryby również władał językiem niemieckim, poszukuje pewne Towarzystwo akcyjne, jako urzędnika kancelaryjnego.

Zgłoszenia **tylko** listowne z podaniem wysokości płacy, przebiegiem życia, odpisami świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Tow. akc. 623".** 623 1 2

Herz i Spółka
Tartak parowy i Fabryka Parkietów
Chodorów, Galicya,

dostarczają w świetnej, najnowszego fasony fabrykacyi suchych parkietowych deszczułek do podłóg jakoteż fryzów i listew przyściennych.

Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m.² 461 5 23

Folwark Kobierzyn
(pod Krakowem)

należący do masy spadkowej ś. p. Karola Rice, obejmujący $88^1/_2$ morgów, z budynkami, z inwentarzem żywym i martwym i z lokomobilą benzynową na zasadzie sądowego upoważnienia z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u adwokata Dra Gunkiewicza (Grodzka 47) — lub u adwokata Dra Szalaya (św. Jana 3) w godzinach kancelaryjnych (od 9—12 i 3—6). 583 3 3

ROGI

jelenie, sarnie głowy, tudzież rogi zrzucone kupuje w każdej ilości, płacąc natychmiast, **Ferdynand Schumann, Tachau,** Czechy 586 2 3

Czysto prawdziwe Wina Węgierskie przeważnie z własnych winnic są zawsze w jednakowej dobroci, tanio w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34. 240 8 0

Związek nauczycielek Lwów, Klonowicza 7, poleca wychowawczynię Niemkę — poszukuje nauczycielek Polek, obce języki, doskonała muzyka. 555 3 3

Flitry, Perełki, Kamyczki,

Drzety, Paciorki we wszystkich kolorach i największym wyborze

poleca 475 3 6

H. KRETSCHNER, Kraków,

Szewska 23, dawniej Rynek gł.

Nowe Słowo

Dwutygodnik społeczno-literacki,

jedyne polskie pismo poświęcone kwestyi kobiecej i związanym z nią sprawom ekonomicznym, społecznym, etycznym i politycznym, wychodzi piąty rok w Krakowie pod redakcyą **Maryi Turzymy.**

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie. 507 6 10

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 529 8 25

PĄCZKI

codziennie świeże

poleca 341 18 0

ADAM PIASECKI

Kraków, Długa 10. Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).

Nadszedł ostatni transport tanich świetnych **jabłek węgierskich.** Sprzedaje się tylko do końca miesiąca, **ul. św. Jana 12.** 491 8 8

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający zamiar sprzedaży takowych, mogą się zgłosić do M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9. I piętro; wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. 291 12 25

Do L. 51/07 573 2 2

Ogłoszenie licytacyi

na roboty murarskie dniowe na rok 1907, mające się wykonać przy restauracyi król. zamku na Wawelu. Oferty złożone być mają do **10-go lutego** do godziny dwunastej w południe w zapieczętowanych kopertach.

Blankiety na oferty otrzymać można w biurze Kierownictwa restauracyi zamku na Wawelu od godziny 11—12 w południe.

Kierownictwo restauracyi król. zamku na Wawelu.

Ustawa
o Reformie ksiąg gruntowych

w Galicyi i na Bukowinie z motywami przedłożenia rządowego w polskim przekładzie **J. Giżowskiego,** opuściła prasę.

Cena k. 1·30, z przesyłką pocztową k. 1·50. 447 10 10

Zamawiać można: **Wiedeń VII, Siebensterngasse 15.**

D. E. Friedleina
Biblioteka Podręczników

1. *Achilles Loria.* **Socyologia, jej zadania, szkoły i najnowsze postępy.** Kart. . K 1·—
2. *Dr Eugeniusz Piasecki.* **Zasady wychowania fizycznego.** Z 21 rycinami. Kart. . K 1·—
3. *Stanisław Brzozowski.* **Wstęp do filozofii.** Opr. w płótno K 1·10

4—5. *Dr J. K. Ingram.* **Historya ekonomii politycznej.** Opr. w płótno . . . . . . K 2·20

Na porto należy dołączyć 10 hal. od Nru.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub w księgarni 508 5 15

D. E. FRIEDLEINA
Kraków, Rynek 17.

Poszukujemy sprzedawców

do księgarń kolejowych w Galicyi Zachodniej. Kaucya kor. **300** bezwarunkowo wymagana. Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń I. Hopcasa i A. Salomonowej. Kraków, ul. Sławkowska l. 2. 590 3 3

W Zakopanem

jest zaraz **tanio do wynajęcia** przy inteligentnej rodzinie, piękny, jasny obszerny pokój umeblowany z werandą, z utrzymaniem lub bez. — Wiadomość w Administracyi „Czasu". 582 2 3

Poszukuje 584 2 5

Zdolnej przykrawaczki

do samodzielnego prowadzenia pracowni Sukien damskich. Za dobrem wynagrodzeniem. Adres: **A. A.** poste restante **Kraków 4.**

Udzielam lekcyi

niemieckiego języka po 1 kor. Ul. Zwierzyniecka 19, od 12—2 i 6—8 w. (Stróż wskaże). 592 3 6

BIURO
Rozalii Krassuskiej
przy ul. Jagiellońskiej l. 6 w Krakowie,

istniejące od kilku lat, koncesyowane przez c. k. Namiestnictwo, podaje do powszechnej wiadomości, że przez otwarcie okręgowego biura pośrednictwa pracy w Krakowie nie przestało funkcyonować, lecz, jak dotąd, tak i nadal umieszcza wszelkiego rodzaju służbę: domową, folwarczną, oraz dostarcza na zamówienie robotników sezonowych. Poleca się i nadal względom P. T. Publiczności. 601 1 4

Miód „patokę" kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 klg. puszkach po 6 K opłatnie, wysyła ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów, także w większej ilości. 5398 13 15

2 DOMY

doskonale się rentujące, nowe, jeden piętrowy, drugi parterowy, fronty do dwu ulic, do sprzedania na b. dogodnych warunkach. Bliższa wiadomość w Wadowicach, Zatorska 73, W. K. 615 2 6

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry, 613 2 20

Obecnie jest najlepszy tłuszcz roślinny

Gloriol

z fabryki Apollo do nabycia w handlu towarów kolonialnych, pod firmą 285 8 0

Wojciech Olszowski
w Krakowie,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

L. 228 540 3 3

KONKURS.

Na posadę **weterynarza miejskiego** w Wieliczce, z płacą zasadniczą w kwocie 1600 koron rocznie, z dodatkiem aktywalnym w wysokości 20% tej płacy, z czteroleciami po 10% zasadniczej płacy, z podwyżką 15% rocznej płacy po 25 latach nienagannej służby, dalej z prawem do emerytury, i zaopatrzenia rodziny, według każdoczesnych przepisów dla c. k. urzędników państwowych.

Do podania, które najdalej do **dnia 12 lutego 1907** wnieść należy, mają być dołączone

1) metryka urodzin, na dowód ukończonego 24, a nie przekroczonego 40 roku życia,
2) świadectwo lekarskie, na dowód dobrego stanu zdrowia,
3) dowód obywatelstwa austryackiego,
4) świadectwo moralności, co do nienagannego zachowania się,
5) dyplom skończonych studyów.

W podaniu odnośnem ma być zaznaczonem, czy kandydat pozostaje ewentualnie w pokrewieństwie z Członkami Rady miejskiej, Magistratu i Urzędnikami miejskimi i czy nie pobiera stałego zaopatrzenia z tytułu odbytych lat służby przy innej Instytucyi.

Wieliczka, dnia 17 stycznia 1907.

Magistrat król. woln. górn. miasta Wieliczki.

Burmistrz:
Fr. Aywas.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.